

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, 1/2 (dla cenzur. 3 kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 10, a za odosłanie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w kanterze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Romana Męczennika.
Jutro: ś. Wawrzyńca Męczennika.
Środa: śs. Zuzanny i Dymy Panien.
Czwartek: ś. Klary Panny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 34
Zachód „ 7 „ 36

Wzrost dnia godzin 15 minut 2
Ubytek „ 1 „ 43

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego”: Plac Teatralny Nr 3, dom W. L. Zabłockiej.

Piątek: śs. Hipolita i Kasyana MM.
Sobota: ś. Euzebiusza Kapłana W.
Niedziela: Wniebowzięcie N. Marii P.
Poniedziałek: śs. Rocha i Jacka Wyzn.

— Na Odpust wczorajszy św. Dominika, Patriarchy zakonu kaznodziejskiego, zgromadzili się nader licznie pobożni do kościoła św. Jacka przy ulicy Freta.

O godzinie 10-tej odbyła się Wotywa odpustowa z asystą, po której skończeniu wygłosił z ambony słowo Boże Jks. Wierzbillo, były reformat, obecnie kapelan szpitala świętego Rocha, skreśliwszy w krótkości pobożny życiorys świętego Patriarchy, zachęcając pobożnych słuchaczy do gorliwego naśladowania go.

Po ukończeniu kazania rozpoczęła się Wielka Msza Suma, poprzedzona uroczystą wewnątrz świątyni procesją z Najświętszym Sakramentem.

Porządku w tym pochodzie procesjonalnym dopełniali członkowie zgromadzenia cechu szewskiego, asystując nadto ze światłem wreku tak w czasie Wotywy jak i podczas Sumy, którą celebrował Jks. Wróblewski, kapłan miejscowy.

Śpiewy na chórze wykonywali wychowawcy warszawskiego. Towarzystwa dobroczynności z zakładu umiennia Jachowicza.

O godzinie 4-tej rozpoczęły się Nieszpory, w czasie których głoszone było również słowo Boże.

Odpust rzeczony ukończyła takąż jak i przed rozpoczęciem Sumy uroczysta procesja, w czasie której odpiewanym został dziękczynny hymn „Te Deum laudamus” (Ciebie Boże chwalimy) i udzielonem zostało błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, bo aż do natłoku zgromadzonym pobożnym.

Święty Dominik. Patriarcha i fundator zakonu kaznodziejskiego, żył około roku Pańskiego 1200.

Urodził się w Kalagurze, mieście hiszpańskim, z bogobojnych i pełnych cnót rodziców: Feliksa i Joanny z sławnego domu Guzmanów.

Zostawszy kapłanem stał się głośnym w nawracaniu odpadłych od kościoła katolickiego chrześcijan, a szczególnie we Francji, która w owych już czasach w wielkie kacerstwo wpadała.

Modlitwa, pokora i ubóstwem, tudzież słowem Bożem tysiące zbłąkanych wracał Kościołowi świętemu, a fundując zakony, przepisywał im jaknajściślejsze reguły.

Umarł wstawiony wielkimi cudami, pochowany został w Bononji; kanonizowany przez Grzegorza IX-go, roku Pańskiego 1223.

— W dniu wczorajszym też, jako w dalszym ciągu obchodu dorocznej pamiątki Przemienienia Pańskiego,

odbywało się całodzienne uroczyste nabożeństwo z odpustem zupełnym w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i po południu.

Słowo Boże głosili tamże: zrana JX. Dziennikowski, a po południu w czasie Nieszporów, JX. Karol Szmidel.

— Kościół N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze obchodził także w dniu wczorajszym dopiero uroczystość Przemienienia Pańskiego z odpustem, na który zebrało się takie mnóstwo pobożnych, że ich szczypta ta świątynia zaledwie w połowie pomieścić mogła; nabożeństwo też odbyło się uroczyste, z kazaniami, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, a procesje odbyły się naokół, zewnątrz świątyni.

— W kościele archikatedralnym św. Jana celebrował Sumę wczorajszej niedzieli JX. Borzewski, kanonik archikatedry tutejszej.

Słowo zaś Boże wygłosił JX. Andrzej Retke, a Wotywę literacką odprawił JX. Suchecki, obaj wikariusze tegoż kościoła.

Bitwa pod Khuszk-i-Nakhud.

—r— Przed tygodniem telegram indyjski przyniósł alarmującą wieść do Anglii o zupełnem rozbięciu i zniszczeniu wojska brytyjskiego pod Khuszk-i-Nakhud.

Telegram brzmiał tak ponuro, że zdawało się, jakoby z brygady generała Burrows żywa noga nie uszła.

Przerażenie owładnęło umysłami Albionu, a lord Beaconsfield przeczuwał już nawet upadek gabinetu Gladstone'a.

Tymczasem wiadomości, które nadeszły później, donoszące o szczegółach pogromu armji angielskiej, sprowadziły rozmiary klęski do właściwych rozmiarów.

W każdym razie, od pamiętnego dnia pod Isandulą, który kirem żałoby pokrył serca i sztandary anglików, jest to najdotkliwsza ich klęska.

Nie dziw też, że zarządzono niezwłocznie wszelkie środki, ażeby zapobiedz groźniejszym skutkom przegranej.

Polecono generałowi Robertowi, który stoi załog w Kabulu i wskutek układu pomiędzy Anglią a prezydentem tronu afgańskiego Abdurachmanem, miał już niebawem opuścić stolicę kraju, dalsze losy jej powierzając nowemu rodzinnemu władcy—ażeby niezwłocznie z 20,000 wojska wyruszył na odsiecz szczytkom brygady jen. Burrows, zamkniętym w cytadeli kandaharskiej.

Równocześnie podają w tym samym celu generał Phayre z Quetty.

Ponieważ Kandahar należyte posiada zapasy amunicji i żywności, nie należy obawiać się już katastrofy, tem bardziej, iż wojska Ejuba nie pośpieszają tak raczo ku tej stolicy południowego Afganistanu, jak zdrowy zmysł militarny nakazywał.

Obecnie nadszedł od pułkownika St. John pierwszy szczegółowy raport o strasznej klęsce Burrowsa, którego osnowę podajemy, jako przyczynek do uciążliwych pasowań się Anglii z opornym ludem afganów.

Bitwę stoczono d. 27 lipca.

Zrana wyruszył Burrows z Khuszk-i-Nakhud do odległego tylko o pięć kilometrów drogi Maimandu, gdy St. John przysłał mu wiadomość, że przednie straż 12-tysięcznej armji Ejuba obsadziły tę miejscowość.

Niebawem pokazał się nieprzyjaciel.

Kawalerja Ejuba nadeiła z Hyderabadu. Obóz jego znajdował się w Helmandzie.

Okolo godziny 9 zrana konnica i artylerja angielska rozpoczęły atak na afganów.

Niebawem rozwinęła się cała siła nieprzyjacielska i zajęła następującą pozycję: w centrum znajdowały się trzy pułki w pierwszej linii, a trzy w rezerwie; na prawem skrzydle umieszcili się jazda w liczbie 2,000 koni, po lewej stanęło 2,000 ghażisów, tudzież wojska nieregularne i 400 jeźdźców.

Po za linją bojową umieszcili się zbywające oddziały jazdy i wojsk nieregularnych.

W przedziałach kolumn stało pięć do sześciu baterij, pomiędzy nimi były i odcyłowe.

Pole bitwy falowało lekkimi wzgórzami, a pozycja afgańska miała niewątpliwą przewagę.

Do godziny 1 z południa wlokła się kanonada z obostronnych baterij, w której anglicy nie zdołali dobieść swojej wyższości nad wojskiem azjatyckiem, pomimo poprawnej konstrukcji dział, która równoważyła przewagę liczebną baterij afgańskich.

Ich rozstaniem, po którym nie nie zostaje okrom wspomnienia i rozpacz!

Takie rozstanie przeszywa serce, oślepia i oniemia duszę dręczoną, zabiera wszystko z sobą i żegna na wieki. Ono razi silnych jak grom, pozbawia ich wszelkiej władzy, a krzepi słabych do bohaterskiej rezygnacji. Mądrym odbiera rozum, ubogich w duchu zwraca do pocieszającej modlitwy...

Była to śmierć! śmierć, której białe widmo przerażało nawet Boga i wydario z jego ust niebiańskich ógrójcową prośbę, żeby ten kielich goryczy został od niego odwrócony!

Mój sen się rozwił... był on pyszny, póki trwał, ale trwał bardzo krótko. Zamiast patrzeć na widziadła szczęśliwego życia, zaglądnąłem oko w oko—śmierci!

Ewelka, którą pamiętałem dzieckiem, wyrosła teraz na wierny obraz swej nieboszczki siostry. Każdy jej ruch, ton głosu i obejście, przypominały tak żywo mego ulotnionego anioła! Siedząc między nią a jej matką i słuchając opisu ostatnich godzin mojej Wandy nie chciało mi się im wierzyć... ona nie mogła umrzeć! Czyż nie siedzi tutaj, dotykając mnie prawie i taka niezmieniona, jak gdyby rok jeszcze nie upłynął od naszego pożegnania?

Ucichły. Uroczysta cisza zapanowała w domu żałoby. Nasze serca przymierały boleścią, nasze usta drgały niewymownym smutkiem. Była to rzewna, święta godzina milczenia, w której jasne promyki gwiazd nieśmiertelnych zdawały się drżyć niespokojniej niż zwykle, z wielkiej swej litości dla śmiertelników w żałobie!

Wyszedłem do ciemnego ogrodu i zacząłem się po-

STARE DZIEJE.

SZKIC Z DWÓCH ŚWIATÓW

PRZEZ

SYGURDA WIŚNIEWSKIEGO.

(Dokończenie. — Zobacz nr 174).

Na wieczornem niebie malował się jeszcze błady rumieniec — ów ostatni odbłask dnia konającego. Stare lipy przy naszej, pełnej kurzawy i śmiecia ulicy zaciemniały ją zupełnie. Człowiek z lontem gorzącym biegł przedemną, zapalając latarnie, znajdując się w niezmiernem oddaleniu jedna od drugiej. Ostatnia z nich stała pod drutem żydowskim, przetrzaskanym nad ulicą, gdzie się kończyły ściślejsze, murowane domy, a zaczynały się dworki z ogrodami.

Tutaj też, nie wiem dlaczego, odbiegła mnie część nienaturalnego wesela, niepokój wkraśli się do serca, krok mój zwolnił. Wyszedłem powoli na niewielki pagórek, na którym ostatnie domy miejskie tworzyły małą, piękną grupę. Ciepłe uczucie powrócone młodoci zgasiło... czułem chłód sędziwego wieku... młodość śmiertelna — pochyliłem się; byłbym padł, lecz znalazłem podparcie w znanej furcie.

Nikt za nią nie stał. Nie było nikogo na ganku. Zapukałem do szklanych drzwi—nikt nie odpowiedział z przedpokoju. Wszedłem. Drzwi od saloniku stały otwarte. W tem sielankowem ustroniu nie strzegła się złodziejka. Wszędzie było pusto, jak na emigracji...

Cień osoby biegnącej pod oknami, jakby śpieszyła z ogrodu do domu, mignął nagle, wyraźnie. Przebieg, to Wanda. Nie myślę się! to Wanda, niezmieniona.

Muszę czekać. Za drzwiami drugiego pokoju słyszę szelest, głosy kobiece, suwanie krzeseł, tarcie zapalek. Długi promyk wybiega przez dziurkę od klucza i ściele się przedemną—jasny posłaniec od niej. Znać wiedzą już, że gość przystąpił ich progi, przygotowują się na jego przyjęcie. Uspokój się, młotem bijące serce... ona tuż blisko... za chwilę...

Drzwi się otwierają. Kobieta cała czarno ubrana wchodzi pierwsza. Za nią druga, także w czarnej sukni, z lampą w ręku. Rysy młodszej poznaję.

— Wanda! Wandzia!—wołam odchodząc od zmysłów, a potem głos mi zamiera w piersiach i nie jestem w stanie biedz do niej.

— Mój Boże, czy to nie on?—ozwie się młoda dama.

— Tak, on—odpowiadam na ten jęk, rzucając się ku niej z otwartymi ramionami—on, co tak długo się modlił o tę chwilę rozkoszy...

Kobieta cofnęła się krok i zbliżyła się profilem do lampy. Jej giest powstrzymał mój zapęd. Stałem jak posąg zadziwienia, oburzenia. Ona mnie odtrąca? Patrzę jej w twarz. Widzę tam wiele drogiego rysów, ale szukam na próżno innych, niemniej drogiego. O, to nie Wanda!

— Przyjechałaś zapóźno—rzekła siostra mej niebo-gi.—Tydzień już, jak Wandzia... nas opuściła...

Zrozumiałem błyskawicą, dlaczego ona w żałobie!

Wszystko się wyjaśniło dla mnie... Wanda opuści-

W południe piechota wchodziła się w ogień. Tu już Anglia poczyniała widocznie tryumfować.

Ale niedługo pozwolili afgańczycy cieszyć się widokami zwycięstwa brytyjskim kolumnom.

Prawe skrzydło nieprzyjaciela wykonało tak gwałtowny atak na lewe skrzydło angielskie, że ustawione tutaj pułki indyjskie zmieszały się i w dzikim popłochu runęły całą siłą na stojący po za nimi 66-ty pułk angielski.

Natarcie afgańczyków musiało być bezprzykładnie ostre, ponieważ uchodzące zastępy indyjskie porwały za sobą cały pułk 66, tak, że w chaosie ogólnego popłochu rozdzieliła się piechota od jazdy i artylerji.

Potrzeba było cofnąć się na całej linii; usiłowano zachować porządek w odwrocie, ale wszelkie trudy utrzymania wojska w szeregach okazały się bezowocnymi wobec dzikiego nawału wojsk Ejuba.

Około godziny 3-ciej lewe skrzydło angielskie, odcięte od reszty wojska, pędziło ku cytadeli kandaharskiej.

Burrows starał się przyjąć mu z pomocą i nareszcie z poświęceniem mnóstwa ludzi zdołał się przebić.

Nieszczęśliwy ów, zdziśiatkowany pułk 66, zdołał połączyć się z resztą brygady.

Ale indyjskie wojska, raz przejęte panicznym popłochem, nie dały się w niczem powstrzymać i pędziły dalej bez tchu, porywając za sobą coraz nowe oddziały angielskie.

Tak ścigał nieprzyjaciela uchodzącą brygadę angielską aż na odległość 16-tu kilometrów od Kandaharu.

Resztki rozbitego hufca dopiero nazajutrz zatrzymały się nad rzeką Argandab, ubiegłszy 64 kilometrów drogi od pola bitwy pod Khusk-i-Nakhud.

Postradano całą amunicję, 400 karabinów Martiny'ego, 700 snidersów i dwa dziewięciofuntowe działka.

Ludzi zginęło w tej krwawej przeprawie ze strony angielskiej 1,600.

Gdyby Ejub nie zatrzymał się w pogoni, byłby mógł na karkach angielskich wjechać do Kandaharu.

Memento!

Nikt nie posadzi mieszkańców kraju naszego o brak współczucia dla niedoli. Powódź, pożar lub nieurodzaj są zwykle hasłem zbiorowej ofiarności dla niesienia pomocy. Dlaczego ta gorliwość w ratowaniu dotkniętych klęską, ta energia w obmyśleniu środków zapomogi znika zupełnie, gdy idzie o interes ogólny, dotyczące wszystkich po szczególe?

Bywają położenia budzące obawę o przyszłość, pociągające następstwa nie grożące głodem wprawdzie, ani utratą mienia, lecz nie mniej przykre, bo związane z troską o byt najbliższych sercu istot. I teraz właśnie zbliża się chwila krytyczna, którą zwykle całe szeregi rodzin bywają dotknięte.

Wiadomo, iż podług obowiązującego systemu szkolnego ilość uczniów jest ograniczoną w każdej klasie. Ustawa przewidując, że wielu pragnących nauki mogłoby się w tem położeniu do gimnazjum

nie dostać, dozwala zakładania klas oddziałowych równoległych.

Jest to bardzo szczęśliwy punkt wyjścia, lecz martwy wobec braku funduszy, o który najpiękniejsze projekta zwykłe się rozbijają.

Są wprawdzie miasta, które dały dowód zapobiegliwości przez otwieranie oddziałów na koszt prywatny, np. Piotrków, który już to uczynił Kalisz, w którym podobno muncypjum z tym zamiarem się nosi. Inne znów założyły calszkoły, jak np. Konin i Koło. Są to jednak wyjątki!

Tymczasem kraj cały dotkliwie uczuwa brak średnich zakładów naukowych, których nauka domowa zastąpić nie może, dla przyczyn tysiąc razy przez pedagogikę rozbieranych, wreszcie chociażby dla łącznego z ich ukończeniem przywileju co do zaciągu wojskowego.

Zbliża się tedy chwila rozpoczęcia roku szkolnego a nikt nie pomyślał o rozczarowaniu czekającym rodziców, których dzieci usunięte będą od możliwości pobierania nauki, z powodu przepełnienia szkoły.

Niema tu mowy o nowo wstępujących, bo ci mogą w razie przepełnienia gimnazjum, kołatać do innego, lub rok opóźnić wejście a przez ten czas przygotować się do wyższej klasy.

Ale co uczynią młodzieńcy promowani, których władza nie przyjmie do następnej klasy, ponieważ ta, skutkiem pozostania w niej na rok drugi znacznej liczby uczniów, już jest zapelnioną? Pytanie to zasępiło w niejednym kółku rodzinnem. A jednakże ten stan rzeczy nie należy do mitologii, jest on rzeczywistym.

Już przed kilku tygodniami zadzwoniły, w tym przedmiocie, na twórcę *Kłosa* (nr 784), lecz pisma nasze, skóre do powtarzania tego, że na Atlantyku szalała burza, lub jakie trofea zbierał Blondin w Brukselli, w kwestji tej ważnej a pilnej nie powiedziały ani słowa, a przecież dosyć byłoby chociaż w skróceniu powtórzyć słowa doświadczonego pedagoga, tam wyrzeczone.

Nie mamy statystyki szkolnej z całego kraju, z materiałów jednakże posiadanych wnioskujemy, że w najgorszym położeniu znajduje się Warszawa, lubo i na prowincji prawie wszędzie grozi przepełnienie. *Dziennik gubernjalny* plocki ogłasza, iż do pierwszych czterech klas dla przepełnienia już nikt przyjętym nie będzie. Klasę piątą głównie dotyka niebezpieczeństwo i to prawie we wszystkich gimnazjach.

Ustawa na ławach tej klasy dozwala zasiąść tylko 40 uczniom, tymczasem niema prawie szkoły, w którejby liczba promowanych z 4 klasy tej liczby nie przechodziła. Dodajmy do tego pozostałych na rok drugi a mieć będziemy pojęcie, jak znaczny kontyngens młodzieży w każdym gimnazjum będzie zmuszony wyrzucić prawa korzystania z promocji i opuścić zakład naukowy.

Dodajmy, że progimnazja dostarczają do niektórych klas corocznie znaczną ilość uczniów, co i w tym roku nastąpi, a przekonamy się, że pogroźki usunięcia pewnej liczby młodzieży od dobrodziejstwa oświaty nie zasługują na lekkieważenie. Jakież jest sposoby na zażegnanie tej nawałnicy?

Oto należy wyjednać zezwolenie władzy na otwar-

cie oddziałów i to nie tylko 5 klasy, ale i cztery niższych, bo i te, lubo już podzielone, zagrożone są przepełnieniem. Ustawa, jak się wyżej powiedziało, wspiera tego rodzaju żądania, a praktyka również je potwierdza, gdyż podobne wypadki często zachodzą w Cesarstwie a i w Królestwie się wydarzały.

Ale skąd wziąć fundusze na podobny luksus? Jaki, Warszawa, która jest czułą na niedolę każdą, która wspiera talenta krajowe i zagraniczne, nie byłaby zdolną otworzyć subskrypcji na cel podobny? Wszak tu idzie o nas, o nas samych. Wyjednanie zezwolenia za pośrednictwem któregośdy dyrektora gimnazjum zajęłoby nie wiele czasu, należałoby je tylko poprzeć oświadczeniem, że fundusz jest zebrany.

Jeżeli na serjo ogół nasz o tem nie pomyśli, za parę tygodni zastąpi smutna chwila... synowie licznych rodzin, promowani do wyższej klasy, mieć będą przerwana pracę umysłową, bo zakłady naukowe drzwi przed nimi zamkną z powodu przepełnienia.

Czy i nasz głos, tak samo jak szanownego pedagoga z *Kłosów*, przebrzmi bez echa? W tym razie, pozostanie nam tylko jedna pociecha, żeśmy spełnili obowiązek dziennikarski.

„Napój miłosny.“

Młody a niopóźno utalentowany malarz, Franciszek Żmurko, który od miesiąca przebywa w Warszawie i podobno stale wśród nas zamieszkać postanowił, w salonie Ungra wystawił najświeższą pracę swojego pędzla.

„Napój miłosny“ przedstawia scenę z motywów, silnie wyróżnionych przez poezję romantyczną. Patrząc na ten obraz, ludzimy się, jakby przed nami leżały otwarte karty orjentalnych poematów Byrona, chociaż artysta unikał szczegółów, któreby naprowadzały zbyt silnie umysł na wspomnienia uroczych fantazji wschodnich.

I owszem — szczegóły obrazu starają się przekonać widza, że to motyw prawie współczesny, prawie realny.

A jednak nie wieje z płótna duch dzisiejszych nastrojów, wiar i warunków życia. Co najwięcej, objaw uczucia pozostał tenże sam do dzisiaj, ale też psychologia, to jedyna nauka, której przedmiot nie zna rozwoju, wieczyście ten sam, tylko inaczej widziany przez spojrzenia pokoleń i wieków.

Jesteśmy w ciemnej izbie, przez okno wpada do niej rąbek ciemno szafirowego nieba; jakież ten głęboki szafir dziwnie jest ciężki i ponury; zdawałoby się, że dzisiejszej nocy z łona tych czarnych, posępnych obłoków wypadnie piorun, że jakaś tajemnicza katastrofa gotuje się w przyrodzie. Ten kawałek nieba ma nieprzepartą grozę demoniczną i stanowi już sam w sobie jeden z potężnych czynników tragiczności, którą technice cała kompozycja.

Nie bez powodu to niebo takie straszne, gniojące, smutne. Artyście potrzeba było tła do równie ponurego tematu psychicznego, który stanowi ośnowę obrazu.

nim przechadzać. Czy samotnie? nie! duch biały i cichy chodził ze mną. Wpówszy oko w to widzenie, nie uważałem na nie zresztą... wnet też uderzyłem o twarde przedmiot. Były to sztachety, a w nich furta prowadząca na ulicę po za ogrodem. Czy mam wyjść i nie wrócić więcej do tego domu śmierci?

Odegnąłem szatana, co szeptał tę pokusę, ale nie bez walki. Powróciłem do nich. Usiadłem do herbaty, przy której nikt nie jadł, ani nie pił. Czwarty biesiadnik siedział między nami — smutek.

Ten dom był świątynią. Magnetyzm jej pobytu wiał po nim. On go nie opuścił, a jego przewiewy krzepiały upadających na duchu. Tam stał jej fortepian w zwykłym miejscu, choć niepokorny. Jej książki, rysunki, robótki, tysiąc upominków po niej napelniało jego kąty, aż do słojów róż zmienionych w konfitury, których nie zdążyła zanieść do chłodnej spizarni, nim zachorowała. Wszystkie te rzeczy tworzyły częstą jej codziennego życia, jej samej, w rozmaitych przemianach jej duszy artystycznej, czulej na wygody bliźnich, gospodarnej. Przypominając ją wciąż, wciąż też łagodziły one naszą boleść wskrzeszeniem pamięci jej cnót.

Obechodziłem ciasne granice miasteczka, wyszukując starannie wszystkich wspomnień, oglądając ciekawie każde miejsce, stojące w związku z pierwszymi wrażeniami mego życia. Pedel siwy jak gołąb, nie poznawszy studenta, którego nieraz więził w karczerze, oprowadził mnie po salach szkolnego gmachu. Sale były puste, oczekujące w poważnej ciszy końca wakacji. Usiadłem w jednej z nich na ławie poznaczonej psotnymi seyzorykami. Postałem pod katedrą, przed którą truchlałem tyle razy, próbując się wyklamać z niedouczzonej lekcji! W jednym ką-

cie szkolnego gmachu, do którego podobno nigdy nie zagląda szczerotka pobielacza, napisałem moje imię, ażeby nie zostało na zawsze opuszczone z katalogu wychowawców tej szkoły...

Ani jeden z kolegów moich nauk nie pozostał w mieście — wszyscy poszli w świat — za karierą! Pisklęta wykarmione w starym, pojezuickim pałacu uciekły od kwoki, skoro zmądrzały, a ona pocieszała się nowym stadkiem dziatwy. Ludzie mijali mnie po ulicach i nie poznawali. Być może, że byłbym mógł znaleźć niejedną osobę, co mnie pamiętała szkodnikiem i znała moich rodziców, na cóż jednak zdołałoby się to wszystko? Czyż mógł ich interesować wykołajony z ich życia przybłąda, będący między nimi, ale do nich nie należący, co nie szukał ich sympatji, choć był w żalobie i tak dla nich niezrozumiały, jak on sam już ich nie pojmował? Byli to sobie dobrzy ludzie... Kiedy wszyscy się dowiedzieli, kto jestem, żaden z nich, żyd ani katolik, nie mijał mnie bez spojrzenia pełnego litości. Ich sympatyczne twarze zdawały się powiadać, że są radzi powróconemu rozbitkowi, ale pomimo tego usuwałem się od nich i żyłem z marami przeszłości.

Odwiedziłem cmentarz, bardzo powiększony i zmieniony w upłynionych latach! Ach, było to jedyne miejsce, w całym mieście, w którym dostrzegłem postęp i rozwój! Obszedłem krzyże krewnych, ale jednego grobu nie szukałem. Zbrakło mi odwagi zbliżyć się do świeżej mogiły, co nie miała jeszcze czasu odziać swej szkaradnej nagości murawą i kwiatkami! Po co mi iść do tej martwej spuścizny, póki mi było wolno spędzać całe dnie w domu, gdzie jej duch żywy wciąż przebywał? Jeżeli powrócę jeszcze raz do naszego miasta, może wtedy zmuszę się do bo-

lesnego obowiązku odszukania jej grobu... już runięjącego barwą nadziei. Jeżeli powrócę... tak, jeżeli...

Jakiś głos nie znający milczenia zaczął po kilku dniach takiego błędzenia w wydłubnionem dla mnie miejscu namawiać mnie do wyjazdu. Jakaś siła niezłomna wypierała mnie z tego żalobnego siedliska. Postanowiłem ruszyć precz... gdzie? czyż się pytałem? Byleby precz od grobu mej nadziei!

Wyjechałem... Narzeczony Ewelki, dziarski i prawy, dobrymi widokami i wzięciem uposażony człowiek odprowadził mnie do dworca. Jego uścisk pożegnawczy był ostatnim dotknięciem miłości, jakiego doznałem w życiu...

Wyjechałem z naszego miasta z twarzą, jaką tylko na posłańcach złych nowin widzujemy. Oglądając się jeszcze raz na obraz tego gniazda, zarysowany na sierpniowym błękitie i obłany letniem, uroczym światłem, uczulem pełne brzemie przyszłej samotności mejej, całą gorycz mego zawodu, meję tęsknoty, gniewu na los, zniechęcenia do świata. To wszystko zabierałem z tamtąd, ażeby mi wiecznie leżało na sercu. Nikt tak obarczony nie doczeka się sędziwego wieku lub szczęśliwej godziny.

I stałem się jak okręt bez kotwicy i steru, nie przywiązując się do żadnego miejsca, idąc na oślep, odpoczywając tu i owdzie, wracając siłą bezwiednego nalogu i stopniowo na zachód, do miejsca, skąd wyjechałem pełen nadziei, że się z nią połączę...

Ta nadzieja nie zwiódła mnie — połączenie nastąpiło. Jej biały duch wszędzie mi towarzyszył. Błąkał się on ze mną po stolicach, przepływał morze, jechał od jednego zachodniego punktu do drugiego, jeszcze bliższego ciemnej siedziby Hespera. Gdy prawie wyczerpany z zasobów i zupełny bankrut na zdrowiu,

Wkrześle szerokiem, obitem materia gobelinowej roboty, od starości wyblakła, siedzi kobieta młoda, piękna, dorodna, jak jabłko z ogrodu Hesperyd. Oliwkowo zielona, aksamitna suknia nie zakryła pełnego, przepysznego jej biustu, jak zmrok wieczoru nie zakrył jej twarzy i spojrzenia, tak, abyśmy z niej wszystkiego nie mogli odczytać.

Zasunęła się ona w głąb rozległego fotelu, tak, że wygląda prawie leżącą. Sama ona zdaje się nie czuć tego, że w tem położeniu się jej musi być niewygodnie; gdyby mogła w tej chwili myśleć o rzeczach drobnych, zewnętrznych, uczuła by, że poza, w której niosło się jej ciało, trochę jest nienaturalna.

Wszakże tajemnicza bohaterka nasza, — smagła piękność o hebanowych włosach, o dużym, czarnym, głębokim oku, błędnie naprzód siebie patrząc — cała oddana jest jakiejś niemej, strasznie bolesnej, pełnej czarnych mar kontemplacji.

Widocznie zdradził ją kochanek; dowiedziała się o tem i dusza jej przez chwilę ważyła się: czy zabić go, czy nowem, jeszcze wspanialszem, jeszcze namiętniejszem roztočeniem powabów wydrzeć jego duszę chwilowemu obłędowi, który go gdzieś uwikłał i i oddalił od stóp najpiękniejszej z kochanek?

Zabić go? W jej oczach płonie tyle namiętności, w twarzy tyle mocy, że zabićby go potrafiła.

Ale toby znaczyło utracić go na zawsze z duszą i ciałem.

A ona tego nie chce, tego się przedewszystkiem boi...

Wiele ma żarów w sobie kobieta południa, ogrzewana słońcem Włoch i Hiszpanji, tyle ona naczepała ich w swoje żyły, w swój oddech.

Jest to wulkan rozkoszy, obleczony w ciało pięknej kobiety, zbliżenie się do niej pali, ale i ona sama w nim płonie, jak Semele w ogniu Jowisza.

Skoro więc tych namiętnych upojen, tych dreszczów zmysłowej rozkoszy tak jej potrzeba, nie może zabić kochanka.

Przywołuje natomiast głośną w okolicy czarodziejkę, która umie z ziół zaprawiać napoje miłosne.

Kto zacerpnie do ust tego nektaru, ten zdobywa moc przykazywania do siebie ofiar miłości.

Przybywa więc stara, kościasta wiedźma, i wsuwa jej do ręki flakonik z jakimś cytrynowym płynem.

Wypije go — i odzyskuje kochanka...

A jednak nie porywa ona cudotwórczego flakonika z tą szybko, gorączkową żądzą, do której zdawałaby się ją popychać namiętność.

Ręka jej bezwładnie spoczęła w dłoni czarownicy, nawet przelotnego spojrzenia nie rzuci na dostarczycielkę płynu, na dobroczynny napój.

Cała utopiona w odmęcie swojego żalu, swej gorczy, swego upokorzenia, szarpie sobie duszę trującymi wspomnieniami nieskończonej biesiady, której rozkoszne „sam na sam“ zamącił gość trzeci — wije się w niemej boleści upokorzenia, że powrót kochanka zawdzięczać będzie jakiemuś nektarowi z leśnego ziołka, a nie potędze własnego czaru i przychodzi jej wtedy do głowy jakaś pesymistyczna myśl o nicości wszystkiego, co żyje...

W bezwładnym, zniechęconem, gorzkim jej spojrzeniu zdajesz się czytać, że dla niej wszystko będzie czczem odtąd i jałowem, że chociaż posiedzie kochanka, nie zdoła obudzić już w sobie wiary ani w niego, ani w miłość, ani w świat cały.

znalazłem dla skolatanej mej barki dzika przystań podgórska, ona zamknęła się ze mną w kłodowej chacie, gdzie siada przy kominie i gładzi jego poduszkę miękką, zimną ręką...

Dnie moje nie będą długie, ale wartość życia nie mierzy się podług lat, lecz podług spełnionych prac i użytego szczęścia. Pracowałem zawsze ze wszystkimi moimi siłami, a chociaż nie śmiem twierdzić, że w połowie wieku zwykle dozwolonego śmiertelnikom tyle dałem światu, ile się jemu od przeciętnego członka społeczności należy, nie wyrzucam też sobie, że byłem nieużytecznym kółkiem w wielkiej maszynie wszechświatu. Co do szczęścia, wypilem go tyle przez owe trzy tygodnie podróży do obiecanego raj, że nie żywie dalszej pretensji do niego. Czara słodczy mego żywota wychyłała do dna... z cięśnej, zużytej powłoki wystrzel niewidzialny, łzami podlany kwiatku duszy do nieba — choćby zaraz!

Na tem życzeniu skończył się rękopis górnika, nie wyjaśniony (jak już wspominałem Olbrzymowi) nazwiska swego autora, ani też nie wskazawszy mi, kogobym mógł zasmucić (a prawdopodobnie uszczęśliwić) nowiną o jego zgonie, jakoteż wiadomością o wspaniałomyślnym przyrzeczeniu jego tymczasowego spadkobiercy. Ogłaszam ten fragment dostojnie. Jeżeli nie pomoże odszukać jego krewnych, posłużę jako kompletna historia jednego pękniętego serca.

K O N I E C.

I dlatego machinalnie podnosi rękę po ten flakonik, który przyniesie jej zwycięstwo, ale nie zwróci wiary...

A może zresztą ten wytwór „kuchni czarownic“ — to także tylko złudzenie?

Więc nie śpieszy się ku niemu, chociaż uśmiechnięta chytrze staruszką cuda jej prawi o skuteczności leku...

Oto jest treść obrazu — prosta, cicha, skąpa, ale wystarczająca na jeden rozdział prawdziwego poematu.

Już to samo, że zdołaliśmy tak wiele przejść wewnętrznego dramatu odczytać z jednej, milczącej twarzy, dowodzi, że artysta stworzył postać wymowną i jasno się tłumaczącą.

Należy on do tej drużyny poetów pędzla, którzy umieją prostymi środkami, ubogim mechanizmem wywoływać na płótno bogate wewnętrzną treścią pomysły. Po tem, cośmy powiedzieli, nie potrzebuje my już opisywać bohaterki obrazu, bośmy odtworzyli cały nastrój i charakter postaci, a że słowami nie odtworzyliśmy wspaniałego majestatu jej cielesnej piękności, o to nas nikt nie obwinia.

Zmurko był prawdziwie twórczym w chwili, gdy w wyobraźni jego zarysował się model oblicza naszej bohaterki... Twarz jej wyszła z czystego, nieświadomego natchnienia: zapewne najmożliwsze trudzenie się wyobraźni, ażeby dla zamierzonego motywu psychicznego dobrać w świecie form właściwego wyrazu, nie byłoby odniosło tego szczęśliwego skutku, co intuicja jednej twórczej chwili.

Jako typ, doskonała jest również czarownica: typ to już może nie tak nowy, ale powtórzony z siłą i świeżością młodego talentu.

Wartość obrazu tkwi przedewszystkiem w kompozycji obu figur: wykonanie całości nie zdołało ustrzedz się usterek właściwych górującym, ale niewyklarowanym jeszcze zdolnościom.

Przedziwnie poetyczny urok płynie z mistycznego półzmrku, złożonego z zielonych i ciemno-szafirowych tonów, ale gdybyśmy chcieli zapytać o surową logikę oświetlenia, to wypadłoby zdziwić się, skąd się bierze to białe, dosyć bujne światło, rzucone na biust młodej kobiety i welniane, białe okrycie czarownicy?

Przecież nie od okna wychodzącego na taras ogrodowy, bo na dworze głęboki zmrok już panuje; przecież nie od dogasającej świecy, bo to światło za białe, za dzienne, a snop jego wpada od frontu, podczas gdy świeca płonie na boku.

Prawa ręka bohaterki obrazu nienaturalnie utonęła w pobieżnie odmalowanych szerokich draperjach rękawu lewej ręki; zdawałoby się, że ona uplatała się w tych fałdach i spoczęła na nich, chociaż nie mogą dać jej, jako wiotka materia, dostatecznego oparcia. Ręka czarownicy, trzymająca flakonik, wydaje się, jakby niezdrowa narodziła na jej figurze; najśmielsze skrócenie usprawiedliwić nie zdoła linji, w której się takowa znajduje, w stosunku do reszty figury.

W malowaniu szczegółów są miejsca zaniedbane pod względem kolorystycznym, a niektóre szczegóły niewłaściwie się nawet przyplątały, że wspomniemy tylko np. nuty leżące obok gitary. Kobieta w takim rozstroju duszy nie gra z nut, ale improwizuje, lub — strzaska lutnię.

Pomimo tych usterek najnowszy obraz Żmurki jest kompozycją niepośledniej wartości pod względem bogactwa motywu i szlachetności w jego traktowaniu, pod względem harmonji kolorytu i pełni tonu. Przemawia z obrazu szczyty polotu poetyczny, siła i precyzja charakterystyki, potęga i świeżość uczucia, duży zapas dramatycznej ekspresji, obok brawurowej śmiałości pędzla.

Jestto malarz, który nie tylko posiada oryginalną, świetną technikę, ale nad wiek swój głęboko czuje i myśli. Nie wystarcza powiedzieć, że to — malarz; ma on w sobie coś z poety i myśliciela.

Takich artystów nam potrzeba.

Br. Z.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— W celu powiększenia dochodów państwa ministerjum skarbu, jak donoszą gazety petersburskie, zamierza wznowić podatek od przejazdu po drogach bitych, istniejący przed laty kilkudziesięciu. Z tego powodu ministerjum odniosło się do zarządu komunikacji w Królestwie z żądaniem, aby ten wykazał, gdzie mają być ustawione odpowiednie szlabany, tudzież, ileby kosztowało ich ustawienie i konserwacja. Projektowane jest podobno rozstawienie szlabanów co wiorst siedm.

— JW. Naczelnik kraju zatwierdził wybór pp. Gotliba Johna i Augusta Gromer na godność starszego i podstarszego cechu tkaczy na następujące trzechlecie.

— Gazety petersburskie donoszą, iż wyszło we właściwym ministerjum rozporządzenie, ażeby przy udzielaniu koncesyj na otwarcie apteki pierwszeństwo dawano tym kandydatom, którzy dotąd nie posiadają jeszcze apteki; w razie, gdy obydwaj konkurenci posiadają już apteki, należy zwracać uwagę na okoliczność, który z nich wcześniej rozpoczął starania i na stopę wykształcenia kandydatów.

— Z rozporządzenia władzy, zarządzony został spis wszystkich urzędników i oficyalistów na drogach żelaznych w Królestwie.

— Członkiem warszawskiego sądu okręgowego zamianowany został sędzia pokoju 1-go okręgu gubernji warszawskiej radca honorowy Pawłowicz.

— Ponieważ służba policyjna, wysyłana dla dopilnowania porządku na rynek za Żelazną Bramą, okazała się szczególnie w dniu targowe niedostateczną, przeto rozkazem z dnia wczorajszego p. oberpolicmajster nakazał wzmocnić ją w piątki, mianowicie o ośmiu ludzi, którym jak i innym zaleconem zostało dopilnowanie wykonywania jaknajskrupulatniej istniejących przepisów porządkowych a w szczególności: 1) aby przekupnie przed godziną 11 rano nie zakupowali hurtownie produktów od producentów i nie stawiali do konkurencji targowej z publicznością; 2) żeby w ogólności sprzedaż w jedne ręce produktów w znacznej ilości przechodzącej ilość na domowy użytek potrzebną przed godziną 11 rano nie była dopuszczana; 3) wreszcie ażeby rzeźnicy i inni przekupnie obchodzili się przyzwyczajenie i grzecznie z publicznością.

— Pogłoska o zamiarze założenia w Warszawie drugiego rzeczniczego yacht-klubu sprawdza się. Dowiadujemy się bowiem, że odpowiednie podanie do władz właściwych wniesionem zostało.

— Od dnia 13 do 27 b. m. odbywać się będą wobec przedstawicieli inspekcji rządowej egzamina doroczne w pięciu męskich i trzech żeńskich szkołach elementarnych rządowych dla izraelitów i w dwunastu takichże szkołach prywatnych istniejących w Warszawie; nadto w dniach 29, 30 i 31 sierpnia oraz 1-go września odbędą się doroczne wizyty w czterech szkołach religijnych (Talmud tora).

— Szkoła handlowa prywatna zawiadamia, że zapis do niej na rok szkolny 1880/81 rozpocznie się d. 20 sierpnia i odbywać się będzie codziennie w kancelarii szkoły (Nowy Świat nr 49), od godziny 10-tej rano do 2 z południa; wykłady rozpoczną się 1-go września.

— Z rozporządzenia władzy wyższej dozwolone zostało przyjmowanie do gimnazjów i progimnazjów po pięciu uczniów nad oznaczony komplet; wiadomość ta pożądaną będzie zapewne dla rodziców, zamierzających w obecnym roku szkolnym umieścić swoje dzieci w rządowych zakładach naukowych.

— W kilku pismach tutejszych wszczęła się polemika pomiędzy stowarzyszeniem subjektów handlowych wyznania mojżeszowego a delegacją subjektów.

W polemice tej idzie o utworzenie nowego stowarzyszenia, któreby zniosło wszelkie odrębności wyznaniowe.

Obydwa stronnictwa zgadzają się na konieczność utworzenia takiego stowarzyszenia, idzie tylko o szczegóły...

Otóż, nie dając miejsca w naszym piśmie polemice, zatracającej o zbyt specjalne kwestje, ogólnie tylko zaznaczyć winniśmy, że rozterka ta nader jest dla nas niemila.

Jeśli obydwie strony pragną dobra ogólnego, dla czegoż drobnostki, kwestje szczegółowe i małe ambicje kłaść mają pomiędzy nimi przedział.

W rezultacie, przekonani, że zarówno w łonie stowarzyszenia subjektów mojżeszowych jak i w łonie delegacji znajdują się ludzie dobrej woli, chcący nieporozumienie zażegnać, wyrażamy nadzieję, że przy rokowaniach w tej sprawie pamiętać będą obydwie strony, iż to, co już istnieje, pewniejszym i droższym jest, aniżeli to, co dopiero ma być...

Pomijać rzeczy istniejące dla zrobienia miejsca narodzić się mającym, gdy brak pewności, że w samej rzeczy one się narodzą, jest niepraktycznem...

— Popis w Mokotowie. W sobotę o godzinie 9-tej zrana w mokotowskim instytucie moralnej poprawy dzieci odbył się egzamin roczny w obecności jw. kuratora br. Fraenkla, r. st. Puchalskiego, członka zarządającego rady miejskiej, radcy st. prof. Łapińskiego, osób interesujących się losami tej instytucji. Egzamin ustny stwierdził postępy uczniów i gorliwość nauczycieli. Po rozdaniu nagród i pochwał, obejrzawszy jedwabnictwo i wyroby warsztatów, zwiedzili goście szczegółowo instytut i kolonję ogrodniczą Ksawerów (w Królikarni). Nadmienić tu wypada, iż od Nowego Roku instytut zaprowadził

warsztat stolarski, którego wyroby oglądaliśmy. Porządek wewnętrzny wzorowo utrzymuje intendent instytutu, p. Wolański. Obecnie wychowawców jest 48, wyglądają czerstwo i zdrowo, bo też wszystkie warunki temu sprzyjają. Pomyślny swój stan zawdzięcza instytut niezmordowanej energii i pomocy kuratora, br. Fraenkla, który opiekuje się instytutem od lat przeszło 30-tu.

= Z literatury.

* W Paryżu wyszła niedawno praca dra Ant. Małeckiego: „Grammaire historique comparative de la langue polonaise“, która była poprzednio przedstawioną akademii francuskiej i według wzmianki *Revue critique d'histoire et de littérature* zyskała tam powszechne uznanie.

* Czasopismo *Lumir* donosi o wyjściu z druku nowego poszytu poezji Słowackiego, w tłumaczeniu czeskim. Zbiór obecny obejmuje drobniejsze utwory naszego poety.

Przekład dokonał Mokry z wielkiem powodzeniem i przejęciem się duchem oryginału.

Sprawozdawca czeski wyraża się o polskim poecie z głębokim uznaniem, czyniąc wniosek, iż przyswojenie wszystkich jego prac byłoby cennym dla miejscowej literatury nabytkiem.

* Czasopismo czeskie *Koleda* umieściło w przekładzie Frycza dwa wyjątki z *Ziarna*, a mianowicie: „*Uprostréd božure*“ Zygmunta Sarneckiego, oraz „*Oa a ona*“ Zygmunta Glogera.

* W przedostatnim nr *Kłosów* znajdujemy wyborne wykonaną kopję z pełnej życia i dziarskiej charakterystyki akwareli Juliusza Kossaka: „Wesele wiejskie pod Krakowem“, tudzież poetycznie pomyślaną ilustrację Miłosza Kotarbińskiego do „Witolorandy“ Kraszewskiego.

W ostatnim zaś numerze widzimy starannie wykonaną reprodukcję słynnego obrazu „Targ na Kleparzu“ Hipolita Lipińskiego.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący zapowiada co następuje:

Teatr letni:

Poniedziałek: „Żydówka“ (występ pani Jakowickiej, pp. Zakrzewskiego i Wasilewskiego); wtorek: „Pan Benet“, „Ubogi czy bogaty“, „Zbudziło się w niej serce“ (występ p. Rychtera, tudzież debiuty panny Wisnowskiej i p. Jaśkiewicza); środa: „Halaka“ (występ pani Jakowickiej, pp. Zakrzewskiego i Wasilewskiego); czwartek: „Pan Benet“, „Kosa i kamień“, „Consilium facultatis“ i (po raz pierwszy) „Dzień św. Zofji“ (występ p. Rychtera, tudzież debiuty panny Wisnowskiej i p. Jaśkiewicza); piątek: „Marta“ (występ pp. Zakrzewskiego i Wasilewskiego); sobota: „Pan Benet“, „Dzień św. Zofji“, „Marcowy kawaler“, i „Flisacy“ (występ p. Rychtera i debiuty panny Turczynowiczówny i p. Jaśkiewicza); niedziela: „Faust“ (debiut pani Rewolińskiej i występy pp. Zakrzewskiego i Wasilewskiego).

—m— W jednej z najświetniejszych ról swoich wystąpił wczoraj Rychter na scenie teatru letniego.

Zdaje się, że Cześnik w Fredrowskiej „Zemście“ ma w nim ostatniego, przynajmniej w tem pokoleniu — przedstawiciela, który potrafił uchwycić charakter i niknącą tradycję owych postaci kontuszowych z całą ich wewnętrzną i zewnętrzną prawdą i plastyką.

Nie wystarczy miać się, rzuć, krzyknąć i machać rękoma, aby być dobrym Raptusiewiczem; trzeba pod to wszystko podłożyć grunt typowej natury szlacheckiej, trzeba zrozumieć ową krewkość i swawolną fantazję polskiego karmazyna, który mimo to w najwyższym uniesieniu oko w oko stanawszy z dłu goletnim nieprzyjacielem zdobyć się unie jeszcze na zwycięstwo nad sobą samym i na tę prośbę: „Nie wódz mnie na pokuszenie, ojeów moich wielki Boże!“...

Nie potrzebujemy dowodzić, ile efektu leży przy tem w podchwyceniu tych zewnętrznych właściwości takiej, jak Cześnik postaci.

Patrzac na Rychtera, mamy prawdziwe złudzenie, jakby jeden z tych niezapomnianych „panów braci“, ożył i zeszedł z portretu jakiej familijnej galerji antenatów.

Kto po nim potrafi tak wyloty zarzucić, czapkę nałożyć, pasa poprawić, karabelą śmignąć?...

W tem, to już pewno Rychter „jeden z ostatnich“, po nieboszczyku Nowakowskim, znakomitym niegdyś kontuszowcu na scenie lwowskiej.

Nie dziwnego też, że publiczność skorzystała skwapliwie z wczorajszej sposobności obaczenia raz jeszcze Rychtera w „Zemście“ i przed przedstawieniem rozkupiła wszystkie miejsca w teatrze.

W roli rejenta Milezka debiutował wczoraj powtórnie p. Waliszewski, artysta teatrów prowincjonalnych, i przyznać należy, że debiut ten był szczęśliwszym od pierwszego, ale szczęśliwszym o tyle, o ile debiutant nasiadał wiernie... Królikowskiego w dykcji i ruchach.

Niekiedy zdawało nam się, że zamiast Milezka, Jacek Soloducha z „Kasztelańskiego miodu“ zabłąkał się na scenę.

Mimo wszystko, utrzymujemy nasze zdanie, wyrażone o talencie p. Waliszewskiego po pierwszym jego debiucie i uważamy go za artystę zdolnego, który z pożytkiem mógłby pracować na scenie warszawskiej.

Z nowej obsady sztuki winniśmy zanotować korzystną zmianę w roli Podstoliny, którą tym razem objęła pani Ostrowska, — i Dyndalskiego, któremu pan Grzywiński nadał choć trochę tradycyjnej po ś. p. Panzykowskim charakterystyki starego dworzanina. Nie tak szczęśliwym był wybór p. Holtzmana do roli Wacława, jak i pani Holtzmanowej w roli Klary; za zasługę artystę wszelako poczytać możemy, że podobno w ciągu jednego dnia wyuczyła się swej roli i wystąpiła w niej na scenie.

Papkinem, dobrze podstarzałym ale zawsze zabawnym, był, jak zawsze, p. Chomiński.

W wesołej i ruchliwej komedyjce Meilhac'a i Halevy'ego: „Dom do sprzedania“ obaczyliśmy wczoraj po raz ostatni w tym sezonie p. Lüdowā, kończącą szereg debiutów na scenie warszawskiej. Sympatyczna artystka teatru krakowskiego grała z humorem i swobodą, pragnąc widocznie pozostawić jaknajlepsze po sobie wspomnienie.

* Wczoraj pani Lüdowa zakończyła szereg występów na scenie warszawskiej.

W tych dniach ma być podpisany kontrakt pomiędzy artystką a dyrekcją teatru, który stale przywiązuje panią L. do sceny warszawskiej, wszakże dopiero po wypełnieniu zobowiązań jej kontraktowych w Krakowie.

Ma to stać się na wiosnę roku przyszłego.

* W sobotę, koledzy i koleżanki ustępującej z teatru naszego koryfejki baletu, pani Wasilewskiej, wręczyli jej medalion pamiątkowy z perłami.

Pani W. pozostawia po sobie dobrą pamięć, jako pracowita i dzielna tancerka.

* Jutro w „Ubogim czy bogatym“ rolę chorej na dyfterję panny Czakówny odegra pani Holemanowa.

* P. Jaśkiewicz debiutować będzie w bieżącym tygodniu w „Consilium facultatis“ i w dawno niegranej krotce hwiłi ludowej Ancyzyca: „Flisacy“.

Obsada ról w tej ostatniej ma być przeważnie nowa.

* Pani Marja Rewolińska, wykształcona za granicą śpiewaczka, debiutować będzie na scenie warszawskiej w niedzielę w „Fauscie“.

* Rozdano do nauki nową trzyaktową komedję Jordana: „Słomiany człowiek“.

* Wkrótce na scenie teatru letniego przedstawioną zostanie jednoaktowa komedja Zygmunta Sarneckiego, p. t. „Nad ranem“.

Sztuka ta ożywi korzystnie repertuar naszych oryginalnych utworów mniejszego pokroju i da pole do popisu pannie Marzellównie i p. Leszczyńskiemu, którzy główne obejmą w niej role.

* Ze sfer zakulisowych dochodzi nas pogłoska, jakoby pani Rakiiewiczowa podała się do dymisji.

Przypuszczamy, iż jest to jedna z tych wieści, które pojawiają się po to, aby w jaknajkrótszym czasie znaleźć swoje zaprzeczenie, dlatego pozostawiamy ją bez bliższych komentarzy.

Nie rozumiemy tylko, co wspólnego może mieć z podaniem się do dymisji zwrócenie roli w „Dniu św. Zofji“, w której mieliśmy artystkę obaczyć w przyszły czwartek.

* Primadonna opery naszej, pani Dowiakowska, powróciła do Warszawy.

Mamy nadzieję rychłego ujrzenia jej na scenie, ponieważ zasłużona śpiewaczka przyszła zupełnie do zdrowia.

* Dzisiejsze przedstawienie „Czartowskiej ławy“ w teatrzyku Albambry przeznaczone zostało na dochód utalentowanego autora i artysty p. Gałasiwicza, który tym razem wystąpi w roli Dominika Mydłka, grywanego dotychczas przez p. Szymborskiego.

Nie wątpimy, iż publiczność w ocenie podwójnego talentu pana G. da mu licznem zebraniem się dowód, ile gra swoją i sztuką zdobyć sobie potrafił u niej sympatji w Warszawie.

* Pani Modrzejowska, po ukończeniu w Londynie występów w „Damie kameljowej“, udała się na wieś do krewnych męża, państwa Bodenham.

Po krótkim pobycie na wsi, znakomita artystka wyjedzie do kąpiel morskich na wybrzeżach Anglii, poczem rozpocznie występy w Liverpoolu i innych miastach angielskich.

W jesieni znów ukaże się na deskach teatru londyńskiego.

Z tego pokazuje się, iż Modrzejowska nie przybędzie tego roku do kraju.

= Złote wesele.

Wczoraj w kościółku na Nowej Pradze odbył się złoty ślub sędziwych starszków pp. Steinducharów.

Na zabawie poślubnej „młoda pani“ zdumiała ze-

branych licznie gości ochoczym płasem, w którym dotrzymywała dzielnie kroku młodym tanecznicom.

Jubilat pracuje w fabryce braci Buch, gdzie w przyszłym roku będzie święcił 50-letni jubileusz swej zacnej i sumiennej służby w jednym i tym samym zakładzie.

= Wypadek.

Dnia 1 b. m. gościńcem bitym z Ciechanowa do Płońska posuwała się, jak donosi *Korespondent płoński*, kolumna wojska.

W drodze zaskoczyła ją szalejąca naówczas burza. Szalona wichura miotła drzewami i zrządziła liczne szkody.

W chwili, gdy wojsko, zwarte w ścisłe szeregi dla stawienia silniejszego oporu szalejącemu huraganowi, przechodziło przez folwark Poświętce, nagle wichor zwałił na drogę jedną z najstarszych topól.

Topola, upadając, przegniotła kilku żołnierzy...

Trzech z nich, podoficer i dwaj szeregowcy, pozostało bez życia na miejscu.

Jeden szeregowiec został ciężko poraniony, dwaj zaś ponieśli mniejszy szwank...

Wszyscy nieszczęśliwi pochodzą z Cesarstwa.

= Dr Tanner.

Telegram nowojorski z dnia 4 b. m. brzmiał: „Dr Tanner przebył noc spokojnie i dziś czuje się dobrze. Ponieważ wczorajszy spacer nie dobrze mu posłużył, postanowił więcej nie wyjeżdżać.“

Wody pije mało.

Czterech doktorów czuwa przy nim. „Standard“ podaje kilka szczegółów ogólniejszej natury:

„Niema żadnych śladów zaatakowania mózgu.“

„Pragnienie wzmogło się zdaje się, jakby ustawił czny pożar płonął w żołądku Tannera.“

„Nie mogą nasycić się wodą, Tanner przykładając wilgotne gąbki do twarzy i mokremi chustkami owija głowę.“

„Energja woli nie ustala.“

„Wypędza on widzów natrętnych z sali, łaje dozorców i donośnym, rozkazującym głosem rozdziela naokół polecenia.“

„Podejrzenie, jakoby dr Tanner tajemnie się karmił, znikło już zupełnie.“

Telegram poniżej umieszczony donosi o pomyslnym wyniku heroicznej wytrwałości Tannera.

= Wypadki.

* Wczoraj przy ulicy Chmielnej pod nr 60a zamieszkały Ignacy M., w przystępie pomieszczenia zmysłów, na które cierpiał, wyskoczył przez okno na trzeci piętze na bruk.

M. pokaleczył się mocno, stan jest groźny, odesłano go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Służący pocztowy, Dawid R., w sobotę chciał odebrać sobie życie przez powieszenie, lecz wcześniej go dostrzeżono i zamiarowi samobójczemu przeszkodzić zdołano.

* Wczoraj przy ulicy Solec pod nr 52 zamieszkały Wincenty K., 68-letni starzec, zmarł nagle z niewiadomej przyczyny.

* W Sobotę, w sieni domu nr 24, przy ulicy Długiej, Karolina F. chciała podrzucić dziecię płci męskiej.

Stróż tegoż domu spostrzegłszy ją, przeszkodził tomu zamiarowi.

Dziecię odesłano do domu przytułków.

Kobietę zaś aresztowano.

* Onegdaj, o godzinie 1 i pół po południu, w domu pod nr 41 przy ulicy Czerniakowskiej, skutkiem przejęcia płomieni przez szczelinę w kominie zapaliła się ściana.

= Bezwiedny dowcip.

— Konieczność nie zna prawa — rzekł pewien członek izby sądowej przy obiedzie.

— Czy to tatko jest koniecznością? — zapytała czteroletnia dziewczynka.

— Co ci też do głowy przychodzi? — moje dziecko — odparł ojciec. Zkądże takie pytanie?

— A, bo pan B. powiedział kiedyś, że tatko nie zna prawa — odrzekła naiwnie dziewczynka.

= Cudzoziemiec nauczyciel śpiewu do swojej uczennicy:

— Niech pani kiszkę wpuści w brzuch i wypuści głos!

Piękna nauka!

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: H. P. rs. 1 na pogorzelców Żelechowa, rs. 1 Baranowa i rs. 1 na sandomierzan; B. P. rs. 1 na pogorzelców Baranowa; Konstanty Borzęcki rs. 1, amator ksążek kop. 50 na pogorzelców Żelechowa.

— Za chustkę koronkową, sprzedawaną na pogorzelców miasta Żelechowa, p. Henryk Kwaśniewski, adwokat przysięgły, daje rs. 13. Kto da więcej?

— W dniu ósmym każdego miesiąca, jako w smu-

tna pamiątkę śmierci Janinki A., rs. 1 dla najbiedniejszych.

Nekrologja.

† W dniu 10 b. m., we wtorek, jako w smutną rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Aleksandra **Stepińskiego**, b. inspektora gimnazjum gub. wasz., odbędzie się o godzinie 10-tej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ul. Miodowej, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych.

† We środę, dnia 11 sierpnia, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, o godzinie 10-tej zrana, odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. księdza Prospera **Niemieńskiego**, wikariusza tegoż kościoła, na które arebactwo Poczeczenia N. Marji Panny zaprasza księży kolegów, oraz wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 11 sierpnia, we środę, jako w rocznicę zgonu ś. p. Leokadii z Czarskich **Kwiecińskiej**, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie 9-tej zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spójność duszy zmarłej, na które to mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Za spójność duszy ś. p. Antoniny z Siekluckich **Olszewskiej**, zmarłej w Rawie dnia 24 lipca r. b., odbędzie się w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 11 sierpnia, we środę, o godzinie 10-tej zrana, żałobne nabożeństwo, na które w smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W dniu 11 sierpnia r. b., o godzinie 9-tej zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskim-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w pierwszą rocznicę, za duszę ś. p. Romana **Domagalskiego**, na które pozostała żona wraz z synem zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych.

† Ś. p. Franciszek **Valentin d'Hauterive**, obywatel ziemski i m. Warszawy, członek warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, opiekun ochrony przy ulicy Waliów, b. dyrektor „Merkurego”, członek Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i wzajemnego kredytu, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w dniu 7 sierpnia r. b. w wieku lat 47. W smutku pozostała żona wraz z matką i siostrami zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, w dniu 10 sierpnia, we wtorek, o godzinie 10-tej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie 5-tej po południu, na ementarz powązkowski.

† Ś. p. Juljanna **Goebel**, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 52, w dniu 7 sierpnia r. b. rozstała się z tym światem. W smutku pozostali bracia i siostry zapraszają krewnych i przyjaciół na nabożeństwo za jej duszę, odbyć się mające w dniu 10 b. m., we wtorek, o godzinie 9-tej zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 3 i pół po południu, na ementarz powązkowski.

† Ś. p. Teofil **Jaworski**, b. wojskowy polski i obywatel wiejski, po długiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, mając wieku lat 66, zmarł w dniu 8 sierpnia r. b. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo na godzinę 11-tą zrana, we środę, do kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na ementarz powązkowski.

† Ś. p. Stanisław **Bartłewicz**, syn ś. p. Henryka, b. urzędnika b. komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, i Olimpij z Kobyleckich, uczeń klasy 2-jej szkoły realnej, przeżywszy lat 15, w dniu 7 b. m. zakończył życie. W ciężkim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na żałobne nabożeństwo w d. 10 b. m. odbyć się mające o godzinie 10-tej zrana, w kościele parafjalnym na Pradze N. Marji Panny Loretańskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 2-jej po południu, na ementarz powązkowski.

† Ś. p. Michał **Kamiński** zmarł dnia 9 sierpnia. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11 b. m., o godzinie 2-jej po południu, z kościoła św. Krzyża, na ementarz powązkowski.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 7-go sierpnia. — Onegdaj odbyło się doroczne posiedzenie publiczne akademii francuskiej, na którym rozdane zostały tak zwane „prix de vertu”; mowę na pochwałę enoty wygłosił Wiktorjusz Sardou.

× **Paryż** 7-go sierpnia. — Dzienniki donoszą, iż sławna śpiewaczka pani Nilsson zamierza na zawsze opuścić scenę.

× **Rzym** 7-go sierpnia. — Leon XIII wydał breve papieskie, ogłaszające świętego Tomasza patronem szkół katolickich.

× **Kopenhaga** 7-go sierpnia. — Br. Nordenskjöld zamierza w roku 1882 przedsięwziąć nową wyprawę na północ, głównie dla zbadania grupy wysp Nowosyberyjskich.

× **Berlin** 7-go sierpnia. — Tutejszy centralny komitet otrzymał z Valparaiso i Melbourne 2483 marek dla dotkniętych głodem górnośląskich; ogółem na ten cel wpłynęło do tutejszego komitetu 325,000 marek.

× **Berlin** 7-go sierpnia. — W restauracji Müllera nastąpiła dwukrotna eksplozja gazowa. Dwanaście osób zostało ciężko rannych, z tych jedna wkrótce zmarła. Wiele innych osób poniosło uszkodzenia cięższe i lżejsze. Pomiędzy ciężko rannymi znajdują się strażacy ogniowi. Budynek, w którym znajdowała się restauracja, uległ silnemu uszkodzeniu.

× **Oldenburg** 7-go sierpnia. — Baron Varicourt, przyboczny adjutant króla bawarskiego, w przystępie melancholji odebrał sobie życie.

× **Raciborz** 7-go sierpnia. — Odra wystąpiła z brzegów onegdajszej nocą i zalała kilka ulic miasta; woda zatopiła wielką ilość zboża.

× **Wiedeń** 7-go sierpnia. — Do Pressy telegrafują z Ostrawy morawskiej dnia 5 sierpnia: „Ostrawa z całą okolicą nawiedzona powodzią. Od trzech dni padają deszcze i silne burze. Stan wody dosięgnął niepamiętnej wysokości. Nędra wielka. Szkody nieobliczone. Na ślaczach rzek Ostrawicy i Odry płyną zniszczone domy, zwierzęta i drzewo. Most na Ostrawicy zerwany, a komunikacja między miastem Ostrawą a dworcami kolei przerwana. Most kolei żelaznej pod Hruszawą zniszczony. Środki ratunkowe przedsięwzięte straż ognia. Wiele osób wyratowano od śmierci. W mieście nikt nie utracił życia, za to w okolicy wiele osób zatopiono. Miasto Bogumin (Oderberg) i wsie Hruszany, Wirbie, Paskany stoją pod wodą.

× **Wiedeń** 7-go sierpnia. — Zmarł tu dr medycyny Hebra, profesor uniwersytetu, znakomity lekarz, autor cennych dzieł o chorobach skórnych.

× **Peszt** 7-go sierpnia. — Marszałek Mac-Mahon, b. prezydent republiki francuskiej, przybył w tych dniach do Ciepłie Trenczyńskich, gdzie zamierza zabawić czas dłuższy.

× **Kraków** 7-go sierpnia. — Wystawa zabytków króla Jana Sobieskiego i jego wieku, zapowiedziana na 12-go września, odroczonej została do kwietnia 1881 r.

× **Kraków** 7-go sierpnia. — Z Zakopanego donoszą, iż bawiący tam dr Chałubiński z Warszawy zapadł dosyć ciężko na błonię (dyfterję), wskutek leczenia dziecka dotkniętego tą chorobą; niebezpieczeństwo już minęło.

× **Lwów** 7-go sierpnia. — Zmarł tu Edward hr. Dzieduszycki, przeżywszy lat 64.

Przegląd polityczny.

Wbrew ciągłym zapewnieniom, że jednomyślność i solidarność mocarstw traktatowych jest zawsze jeszcze jednako niewzruszoną, dzienniki zagraniczne przyniosły nam pogłoskę, jakoby Francja zamierzała wycofać się ze wspólnej akcji europejskiej i działać na swoją rękę. Przedewszystkiem pogłoski te dotyczyły ewentualnej demonstracji mocarstw na morzu. Trzeźwiej zapatrujące się na sprawę wchodnią i polityczną sytuację wogóle pisma zagraniczne nie przywiązują wiele wagi do tej wieści, która ma charakter plotki, jakkolwiek w przyszłości może nabrać cech prawdy rzeczywistej.

Dotychczas Francja szła ręką w rękę z całą Europą; ostatnią notę zbiorową do Porty podpisała wraz z innemi państwami. Co dalej poczyni, przesądzać dzisiaj niepodobna, bo i inne mocarstwa, zanim cośkolwiek postanowią, wyczekiwac wprawdzie muszą ostatecznej odpowiedzi rządu ottomańskiego.

Na wypadek, gdyby zamierzona demonstracja floty miała rozwinąć się w szerszą akcję zbrojną na morzu, a może i na lądzie, Francji, równie jak każdemu innemu z mocarstw traktatowych, przysługiwać będzie prawo wycofania się, ale zanim do tego dojdzie, dużo jeszcze czasu upłynie. Dyplomacja europejska postępuje powoli, z namysłem, nie chce narazić siebie i sprawy zbyt pośpiesznym postanowieniem, woli przeciągać tok wypadków politycznych, aniżeli popchnąć niewczesną zwieczną ich równowagę.

Charakterystyczne wskazówki do ocenienia obecnej sytuacji właściwie znajdujemy w telegramie z Londynu, streszczającym rozprawy parlamentu angielskiego z d. 6 b. m. Sekretarz ministerjum spraw zewnętrznych, Dilke, zapowiedział izbie niższej, iż wkrótce będzie mógł przedstawić korespondencję dyplomatyczną w sprawie noty zbiorowej wyslanej do Konstantynopola. Mocarstwa traktatowe porozumiewają się bezustannie co do dalszych wspólnych kroków, wszelako byłoby rzeczą niewłaściwą przedwcześnie rozgłaszać rezultaty tych porozumień.

Porcie przedstawiono jak wiadomo dwa wnioski do aprobaty; dyskusję nad tem, co mocarstwa uczynią zamierzają w razie nieprawdopodobnego odrzucenia obu projektów przez Portę, Dilke nazywa nie stosowną. Przed końcem bieżącej sesji parlament zostanie uwiadomiony jeszcze o postanowieniu rządów europejskich.

Zdrowie Gladstona polepszyło się o tyle, że o niebezpieczeństwie dla życia mowy być nie może; kanclerz znajduje się obecnie w stanie rekonwalescencji. Wkrótce zamierza wybrać się na wieś, ale przedtem zapewne zjawi się na kilku posiedzeniach parlamentu.

Z Aten spadły dość alarmujące wiadomości, które w pewnym ścisłym związku ze sobą pozostają; pierwsza mówi o wezwaniu izby deputowanych na dzień 8 b. m., druga o ogłoszeniu królewskiego rozkazu względem uruchomienia wojsk. Wnioskując z tego trzeboby przypuścić, że Grecja na serio zabiera się do urzeczywistnienia swoich planów i poszukiwać zacznie swoich pretensyj na drodze zbrojnej rozprawy.

Czy to tylko tak będzie, jak się wydaje?—co do nas, pozwalamy sobie z dość znaczną większością w prasie europejskiej wątpić, aby się kiedykolwiek rząd ateński odważył wystąpić na własne ryzyko z zaczepką przeciw Porce, —a jakoś ta pomoc i opieka Francji i Anglii, któreimi tyle pocieszano się w Atenach, nikną coraz bardziej z politycznego horyzontu. Wiadomość o mobilizacji armji greckiej tak na giel-

dach zagranicznych, jak i w sferach rządowych w Paryżu nie sprawiła dobrego wrażenia, jakkolwiek nigdzie nie uważają rozporządzeń króla greckiego za jakiś poważny wstęp do wojny. Tej akcji przeciw Porcie. Ministerjum wojny nie będzie mogło weześniej, jak ku końcowi jesieni, postawić swęj 60,000-cznej armji pod bronią, a do tego czasu, Bóg wie jeszcze, co się stać może.

Kwestja hellenska z konieczności stanęła na drugim planie od chwili rozpoczęcia akcji na korzyść czarnogórców. Na szczególniejszą uwagę w tej mierze zasługuje artykuł, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów paryskiego Temps.

Dziennik ten, uchodzący za organ p. Freycinet'a, wyraża—zapewne nie zupełnie przypadkowo, zdanie: iż kwestja czarnogórska i hellenska powinny być koniecznie osobno traktowane. Aspiracje greków nie tak rychło mogą być jakimkolwiek skutkiem uwiecznione, przeto kilka miesięcy przeminie, zanim układy pozytywne rezultaty okażą. O interwencji materialnej mocarstw w tym czasie mowy być także nie może, żadne z nich bowiem nie ma ochoty wtykać palce między drzwi i pozwolić je sobie przyskrzypieć. Artykuł ten powinien zrobić silne wrażenie w Atenach, gdzie do niedawna jeszcze robiono słodkie oczy ku Paryżowi i spodziewano się, Bóg wie—jakiego poparcia.

Pomimo tylokrotnych zaprzeczeń korespondent Pressy z Białogrodu twierdzi uparcie, że w dniu 27 z. m. gabinet serbski postanowił przygotować wszystko do ewentualnej mobilizacji. Si vis pacem, para bellum. Dziś więcej, niż kiedykolwiek, zasada ta stała się praktyczną i obowiązującą.

Zdaniem korespondenta, podróż ks. Milana do Wiednia i Ischl objaśnianą jest na korzyść stosunków z Austrią; utrzymują też, jakoby projekt tej podróży poddany był i ułożony przez pp. Risticza i Pessianiego za aprobatą rządu petersburskiego.

Berl. Börs. Courier temu zjazdowi w Ischl przyznaje ważne znaczenie polityczne i sądzi, że przy tej sposobności, chociażby wizyty cesarza Wilhelma, ks. Milana i ks. Karola rumuńskiego miały charakter jaknajbardziej prywatny, kwestje polityki, a zwłaszcza stosunku do Rosji i Włoch, poruszone niejednokrotnie zostaną.

Urzędowe telegramy angielskie przedstawiają, o ile mogą, sytuację w Afganistanie w pomyślnym świetle. Załoga angielska po wymarszu dywizji jen. Roberta, opuścić miała Kabul i skierować się ku Kandaharowi. Utrzymują, że Gab-Khan zaniechał zamiaru zdobycia i oblegania tego miasta, a natomiast starać się będzie przerwać mu wszystkie komunikacje i dostawę żywności. Posilki jen. Roberta są pod Kandaharem w końcu bieżącego miesiąca spodziewane.

Telegramy.

(Agencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Bukareszt 7-go. — Książę Karol wyjeżdża do piero pojutrze za granicę. Wstąpienie nowych ministrów Conta i Teradzin do gabinetu, w którym tekę wojny otrzyma pułkownik Dabija, łączy całą partję liberalną i czyni bezskutecznymi wszelkie wiechrzenia przeciw rządowi w Moldawji. Bratiano pozostaje duszą gabinetu, kierunek więc polityki rumuńskiej nie ulegnie zmianie.

Scutari 7-go. — Wczoraj wykryto tu tajną korespondencję między dowódcą czarnogórskim w Antivari Zuko Petrowiczem i kupcem tutejszym. Posredniczką była kobieta. Wśród ludności panuje wielkie oburzenie.

Londyn 7-go. — Izba niższa przyjęła po dyskusji szczegółowy bil o odpowiedzialności pracodawców.

New-York 8-go. — Dr Tanner ukończył wczoraj w południe 40-dniowy post. Po upłynionym terminie wypil dwie szklanki mleka jedną po drugiej z wielkim apetytem.

Paryż 8-go. — Saint-Vallier wraca z pewnością do Berlina po sesji rady jeneralnej. O odwołaniu jego nie było dotychczas mowy, jakkolwiek ambasador nie zgadza się z rządem co do polityki wschodniej jakoteż wykonania dekretów marcowych.

Wiedeń 8-go. — Półrządowa *Bohemia* donosi, że gabinet wiedeński łącznie z rządem angielskim oświadczył rządowi rumuńskiemu, że jurydykceja Rumunji w Warnie pomimo oporu trybunału bułgarskiego jest niewatpliwa, Bułgarja zatem będzie musiała dać wymagane zadosyćuczynienie. Według tegoż dziennika, w kołach dyplomatycznych nie uważają mobilizacji greckiej za początek akcji. Grecja chce tylko tym sposobem demonstrować przeciwko uzbrojeniu w Albanji.

Cherbourg 8-go. — Przybył tu prezydent republiki w towarzystwie Gambetty i Leona Say.

— **M. OLSZEWSKI**, właściciel instytutu leczniczego gimnastyki, dnia wczorajszego przyjechał z zagranicy. —18455—1—1

Magazyn Ubiorów Męzkich KAROLA SZLIS,

Miodowa Nr 15,
oznacza się pięknym zdobieniem każdą figurę krojem i cenami najprzystępniejszemi.
k-17896-4-6

M. FERENCOWICZ,

przeniósł Magazyn swój na ulicę Bielańską, pod Nr 12. — Tamże potrzebne są Panny uzdatnione do strojów, również podręczne, mogą być przyjęte do nauki ze wszystkim, lub na przychodnie.
k-18391-1-3

Ucznia na stacji,

przy znacznej rodzinie bezdzietnej, z życiem, praniem, usługą i troskliwą macierzyńską opieką, za cenę miesięczną rs. 30, raczy zostawić adres w Kiosku: róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej.
p-18423-1-3

Ktoby z Panów Rękawiczników życzył

PANIENKI,

która szyć na własnej maszynie dziennie od 18 do 20 par. raczy się zgłosić do Kiosku, wprost kolei Warsz.-Wied. p-18424-1-2

Poszukuje się Człowieka,

z kapitałem rs. 500, do interesu dobrze procentującego, dającego przytem zajęcie i kompletne utrzymanie. — Bliska wiadomość w Administracji Kurjera Warszawskiego, u pana Tom....
p-18439-1-2

Dla Rodziców.

Z upoważnienia Władzy Szkolnej przyjmują się Pienienki uczęszczające do zakładów naukowych, zapewniając im konwersację w językach obcych, korepetycje oraz muzykę. — Złota Nr 2, róg Zgody, mieszkania Nr 10.
p1-3-18420-

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że w nowo-otworzonej przemieszczającej się do zakładów prywatnej żeńskiej, przyjmuję Uczennice. Zapis rozpoczyna się od 20 Sierpnia od godziny 11-5. Lekcje rozpoczynają się 1-go Września. — Ulica Karmelicka Nr 13.

Teresa Kuczkowska,

—18209-2-6

Na mocy zezwolenia JW. Kuratora Okręgu Nakowego Warszawskiego, z początkiem roku szkolnego 1880/1, otwartą będzie przy ulicy Leszno pod Nr 76

Szkola Prywatna Męzka

2-klasowa. Zapis uczniów do szkoły rozpocznie się z dniem 4 (16) Sierpnia.
k-18217-2-3

POLKA

wykształcona, obznajmiona z podróżami, poszukuje miejsca jako dama de compagnie, tu w Cesarstwie, a najchętniej do wyjazdu za granicę. — Adres pod lit. O. O. Nr 20, w Red. Kurjera. — Na listy z prośbą odpowiedź zaraz.
k-17928-3-3

W szkole realnej

przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście Nr 54, (wprost hotelu Saskiego) zapis uczniów przychodni i pensjonarzy zaczyna się 12 Sierpnia a kurs nauk 1 Września r. b.
Ludwik Wyrożeński.
k-18328-2-3

W Szkole Prywatnej męskiej VI-cio klasowej, z klasą Przygotowawczą i Pensjonatem, utrzymywanej przezenniem w Warszawie, przy ulicy Długiej, pod Nrem 32 (Potkańskie); kurs nauk w roku szkolnym 1880/1, prowadzony będzie jak dotąd, według planu gimnazjalnego. — Zapis uczniów, tudzież egzamina powakacyjne i wstępne, rozpoczyna się d. 4 (16) Sierpnia r. b., po ich zaś ukończeniu, wykład nauk niezwłocznie nastąpi. Klasa VI-ta otwarta zostanie, w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości kandydatów. — A. Szmurło, b. Inspektor Gimnazjum II-go w Warszawie.
k-17151-3-3

W Zakładzie naukowym

dwa-klasowym żeńskim, zostającym pod przewodnictwem Laury Janickiej, zapis uczennic na rok szkolny 1880/81, tak przychodnich jak pensjonarek i półpensjonarek, zaczyna się 21 Sierpnia, od godziny 11 rano do 6 wieczorem. — kurs zaś nauk dnia 1-go Września. Nowolipie Nr 6.
k-18157-2-6

NAUCZYCIEL

języka rosyjskiego, literatury, historii powszechnej, ruskiej i języka łacińskiego, życzy udzielać lekcji. — Wiadomość: ulica Długa Nr 13 i mieszkania 13. k-18142-2-3

Korzystny Interes!!!

Do sprzedania zaraz z powodu zmiany interesów

KSIĘCARNIA

w Kutnie, bardzo dobrze procentująca. — O bliższych szczegółach dowiedzieć się można pod adresem „Księgarnia w Kutnie”.
k-18175-2-3

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę



Mebel!!!

orzechowe, bardzo mało używane, Garnitur brokatowy, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, Garnitur francuski, para Łóżek, Sześciokąt skóra kryta, Biuro o 5 szufladach, Stolik do kart, Lustro, Kredens orzechowy, szabowany i Tualeta damska. — Ulica Chmielna Nr 62a, trzeci dom od Sosnowej, w ofieynie na prawo, Nr 7 mieszkania.
k1-3-18440-

Dla osób lubiących spokojność i świeże powietrze, są do wynajęcia dwa

LOKALE:

przy ulicy Młynowej Nr 2480/5, dwa domy od ulicy Przejazd. — Wiadomość u Właścicieli na dole.
p1-1-18418-

MAMKA

ze świeżym i starszym obfitym pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki A. W., przy ulicy Hożej pod Nr 3.
p1-1-18414-

MAMKA

ze świeżym pokarmem, oraz Pokoje dla dam na słabość, u akuszerki J. K. Świętojskiej Nr 16, mieszkania 7.
p-18428-1-2

Skład nowych wynalazków K. EIZENBERGA,

ulica Nowy-Swiat Nr 3, naprzeciw Straży Ogniowej, i Miodowa Nr 2, ma zaszczyt polecić:

Wieczne pływalki palące się bez knotków do oliwy (lampek).
Mydło i płyn do wywabiania plam z odzienia.
Węgiel chemiczny do rozrywania szkła w różne desenia.
Szuwaks gumowy bez użycia szcetek.
Atrament złoty, srebrny, sekretny, do papieru i wieczny do znaczenia bielizny.
Błyszcz do bielizny.
Lak amerykański i cement powszechny do klejenia wszelkich potłuczonych naczyń; sposób użycia bardzo łatwy.
Różne proszki do czyszczenia plateru i różnych metali.
Maszynka do wyrzynania makaronu z kartofli.
Środek dla wyniszczenia pluskw i wszelkiego robactwa domowego, wypróbowany przez Urząd Lekarski m. Warszawy, za skutek ręczymy.
Pióra wieczne maczające w wodzie, zamiast atramentu.
Oraz przyjmuje się wszelkie potłuczone naczynia do naprawy i dorabiania się brakujące części bez żadnego znaku.
k-18024-8-12

Jest do sprzedania zaraz, bez pośrednictwa osób trzecich

FOLWARK DOBRZENICE MAŁE,

w powiecie Sierpskim, gubernji Płockiej położony i zawierający przestrzeni przeszło 10 włók miary nowopolskiej, dobrej pszennej ziemi, bez żadnych służebności, z odpowiednimi zabudowaniami gospodarczymi i inwentarzem żywym i martwym, odległy od miasta powiatowego Sierpea wiorst 10, od miasta gubernialnego Płocka wiorst 24. — Bliższa wiadomość na miejscu rzeczonoego folwarku, lub też w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej pod Nrem 11, mieszkania 2.
k-18421-1-3

Ważna wiadomość dla osób mających stadniny.

Są do sprzedania w Hotelu Krakowskim dwa OGIERY, rasy arabskiej, ze znacznej stadniny w gub. Wołyńskiej Hr. Dzieduszyckiego: jeden ciemno-gniady, wierzchowiec, drugi szpak, jeszcze nieujędżony. — Wiadomość na miejscu. k-18218-2-3

M. GALATI

6. ulica Czysta Nr 6.

Bielizna Kapelusze.

Przybory do Kapeluszy.

ZEPHIRY

UBIORY DZIECINNE. k-9104-16-52

Kapiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Swiatu.
k-13864-40-300

Ulica Mazowiecka Nr 11, mieszkania Nr 2.

Koronki ruskie,

przysłano w komis w bardzo znacznej ilości, białe, kolorowe i czarne jedwabne, Chustki czarne jedwabne, farszony i krawaty. Obszycia do firanek i mebli. — Przytem Herbatę firmy Szlakowa z Petersburga, którą w Warszawie, tylko pod powyższym adresem dostać można. k-9417-25-0

CEMENT!!

Po Rs. 5 kop. 80

10-pudowa beczka CEMENTU Portland zagranicznego w dobrym gatunku

M. W. Willmann i S-ka,

Twarda Nr 13.

p1-6-18422-

Jest do sprzedania

FOLWARK

dziedziczny, bez czynszów, składający się z dwóch włók, w tem siedm mórg lasu kilkonastoletniego, reszta gruntu ornego i rzeka. Kwadrans drogi od stacji dr. Nadwiślańskiej Otwocka. — Bliższa wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 73, mieszkania 19, wejście od Próżnej, 1-sze piętro; rano do 10 i od 2 do 4 godziny po południu.
k-18279-2-3

Z kapitałem od rs. 1,000 do 4,000

młody człowiek, żonaty, życzy przystąpić do wspólni w interesie rzetelnym, sumiennym, opartym na pewnych danych i dobrze procentującym. — Oferty uprasza składać w Redakcji Kurjera Warsz. pod lit. N. D. S. 3.
k-18316-2-3

Koleje żelazne:

	Odechoda		Przychoda	
	g.	m.	g.	m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pospieszny 3 klasy ..	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy ..	11	5 r.	5	50 w.
Osob. 3 kl. do Piotrk.	6	50 w.	8	05 r.
Kurjerski 2 klasy ..	10	15 w.	7	10 r.
Warsz.-Bydgosz:				
Osobowy 3 klasy ..	7	— r.	10	30 w.
Kurjerski 2 klasy ..	2	35 p.	2	45 p.
Os. 3 kl. do Włocławka	4	42 w.	4	55 r.
Warsz.-Terespol.				
Pocztowy 3 klasy ..	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy ..	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy.	7	11 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb.:				
Osobowy 2 klasy ..	9	20 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy ..	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy ..	11	0 w.	10	20 r.
Nadw. do Miawy:				
Pasażerski ..	8	18 r.	8	18 w.
Pocztowy ..	4	45 w.	10	14 r.
Nadw. do Kowla:				
Pocztowy ..	1	40 p.	3	54 p.
Pasażerski ..	8	58 w.	1	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń ..	12	55 p.	10	— r.



Administracja Żeglugi Parowej

na rzece Wiśle,

otrzymała depeszę z Krakowa, że tam przybrało 3 stopy wody na Wiśle; z tego powodu statki pasażerskie, kursujące obecnie między Nowo-Georgiowskiem (Modlinem) a Płockiem, począwszy od Poniedziałku, t. j. 28 Lipca (9 Sierpnia) odchodzić będą wprost z Warszawy do Płocka, codziennie, oprócz Niedzieli, o godzinie 9 z rana. k-18321-2-2

Po rs. 5 kop. 90

Cement Portlandzki

poleca Skład Główny

Wiktora Wertheim,

ulica Graniczna Nr 14.

Tamże CEGŁA OGNIOTRWAŁA i także GLINKA.
p-17721-4-6

FABRYKA

Skór, Safianów, Lakierów i Pasów do Maszyn,

J. H. LIEDTKIE,

ulica Żelazna Nr 1134 41,

przysposobiła znaczny zapas Skór na Pasy, Skór Surowcowych, oraz Pasów wszelkich rozmiarów dla Cukrowni, Słodziarni, Młocarni i t. p., z czem się poleca.
k-18204-2-3

Jest do sprzedania zaraz z całym urządzeniem

Magazyn Ubiorów Męzkich,

pod firmą Urbański. — Ulica Elekoralna, wprost Solnej, w domu p. Wielrowskiego Nr 33.
k-18221-2-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

bardzo tanio:

Jeden Garnitur Mebli kosztowych orzechowych, 4 Fotole, 4 Krzesła, 2 Kanapy, Stół, Firanki, Lambrekin, 5 Gzemów, 3 Portjery, 4 Kandelabry, Obraz gobelinowy i Dywan. — Wiadomość: ulica Marszałkowska Nr 27B, mieszkania Nr 5.
k-18109-3-3

Bardzo ważne!

Jest do odstąpienia Towar galanteryjno-norymberski, z Szafą i Kontnarem, za cenę 10% niżej kosztu. — Wiadomość przy ulicy Chmielnej pod Nr 10, u krawca.
k-18207-2-3

Nagrody Rs. 3.

Zgubiono MEDALJON złoty, z dwoma fotografiami. Uprasza się o zwrócenie takowego do stróża, przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr 7.
p1-1-18415-

Przybłąkała się

SUKA

duża (z ogarów) czarna, z żółtymi nogami. — Właściciel niech raczy zgłosić się na ulicę Pawią Nr 54, stróż wskaże. p-18427-1-1

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

Z powodu nagromadzonego towaru,

sprzedawać będę **taniej**

wszelką garderobę **letnią**, jak Sakpalta i inne ubrania garniturowe, odpowiednio porze roku; tudzież garnitunki i paletociki **dla dzieci** od lat 3 do 14.—Mam także wielki wybór eleganckich **Szafroków** i rozmaitego koloru **Kamizelki**.

Z uszanowaniem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, Senatorska Nr 22; w Kijowie, Kryszczatek, dom Linincenki. K—25567—118—0

Długa, drugi dom od Bielańskiej, wprost Nalewek.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w celu udogodnienia licznym moim Klientom nabywania wyrobów mojej fabryki,

OTWORZYŁEM przy ulicy Długiej, drugi dom od Bielańskiej, wprost Nalewek, NOWĄ FILJĘ

składu mojego, która codziennie kilkakrotnie zaopatrywaną będzie świeżo, we wszelkie gatunki:

Czekolady, Cukrów, Karmelków, oraz Biskoptów angielskich.

Mam niepołączoną nadzieję, że nowe moje przedsiębiorstwo cieszyć się będzie takimi samymi względami i zaufaniem, jakiem mnie dotąd Szanowna Publiczność zaszczycała; to też jak dotąd tak i nadal jedynym staraniem moim będzie, sumiennym postępowaniem, umiarkowanymi cenami i doskonałością wyrobów, zasługiwac na łaskawe względy.

K—17241—6—6

E. WEDEL.

Z dniem 10 b. m. i r., otwieram w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nrem 55, wprost Ordynackiego,

Skład Płótna, Bielizny, Haftów i Pościeli

pod firmą

L. STRAUS,

mam przeto zaszczyt polecić się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

K—18380—1—1

L. STRAUS.

Nowo-otworzony

Skład Herbaty, Cukru i Towarów Kolonialnych

przy rogu ulic: Wspólnej i Kruczej pod Nrem 8,

M. RYBIŃSKIEJ & Comp.

ma honor polecić:

Cukier z najlepszych fabryk. Herbatę pierwszorzędną firm, jako to: Popowa, Perłowa i Orłowa, Kawa w różnych gatunkach, świeżą Oliwę Prowanską i Nicejską, Sery: Parmezan, Szwajcarskie, Śmietankowe, oraz zielony Szwajcarski; Sardynki, Sardale, Kapary i Oliwki; Musztardę francuską i krajową, Buljon w różnych gatunkach, Czekoladę, Kakao, Makarony prawdziwie włoskie i z ruskich fabryk, Ryż w różnych gatunkach, Biskopty angielskie i ruskie, Rodzynki, Migdały, Szafrań, Wanilię, Cynamon, Goździki i t. p.

Prócz tego przy Składzie znajduje się Dystrybucja, zaopatrzona w najdobro-
wsze gatunki Tytoni, Cygar i Papierosów.

Na koncie Skład poleca: Perfumy, Mydła i Opty toaletowe, pudry i inne przed-
mioty wchodzące w zakres perfumerji. — Farby i Massy do zaprawiania posadzek,
Tynktury na pluskwy, oraz proszki: Perski i Kajenny na robactwo.

K—17916—4—6

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH JÓZEFA LEMISZEWSKIEGO,

przy ul. Nowy-Świat Nr 74 i Świętokrzyskiej Nr 7.

zaopatrzony na każdą porę roku w odpowiednie sukna, korthy i wszelkie inne najświeższe materiały sezonowe, krajowe, francuzkie i angielskie, z których jak i powierzonych, wykonywa ob-
stanki podług najnowszych żurnali paryskich, szybko i dokładnie. Posiada także znaczny zapas gotowej garderoby na każdy sezon.

Ceny umiarkowane. K—17303—3—52



P. Śliżyński,

udziela **lekcje tańców salonowych** u siebie w domu jakoteż po domach pry-
wanych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu, z zastosowa-
niem nauki do tegoż wieku, sposobem najkró-
tszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu
tańców, najpotrzebniejszych Ulica Mazowiec-
ka Nr 6, tam gdzie budują. 1—1—18462—

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIA-
DY** od godziny 1-szej do 6-tej, po kop. 75
i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro.
K—15—7940—0



Buchhalterji,

przy ulicy Hożej Nr 16. — **N. DAWISON.**
K—18042—3—6

LEŚNICZY

z urzędową (Prus) kwalifikacją, poszukuje
miejsca odpowiedniego. — Łaskawe oferty upra-
sza się przysłać do ekspedycji „Kaliszani-
na” w Kaliszu. K—18110—3—3—

Do Kantoru Agenturowo-Komisowego, po-
trzebny jest

U C Z E Ń.

Wymagana jest znajomość języka polskiego
i niemieckiego. — Oferty własnoręczne pod lit.
F. K. K., przyjmuje Warszawską Agencję
Ogłoszeń, Senatorska Nr 22. K—18112—3—3

Warszawsko-Berlińska

FABRYKA KRAWATÓW PELTIN i S-ka,

Dzika Nr 11.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że w dniu dzisiejszym otworzyliśmy
w różnych punktach miasta, poniżej wyszczególnionych, składy na-
szych wyrobów, które pod względem doskonałości, gustu w wykończe-
niu i mody, nietylko że nie ustępują w niczem zagranicznemu, ale
przeciwnie przewyższają je taniością, skutkiem zaoszczędzenia cla
i kosztów transportu.

Od dnia więc dzisiejszego, wyroby nasze sprzedawane są detalicz-
nie po cenach fabrycznych i stałych, podług cen, jakie wypisane będą
na markach, do każdej sztuki dołączonych i pieczęcią fabryki zaopa-
trzonych.

Reperacja Krawatów odbywa się bez wynagrodzenia, zaś pranie
i na nowo przerobienie takowych po cenie kosztu policzone będzie.

Mamy nadzieję, że wyroby nasze sprzedawane po cenach najniż-
szych, dotąd u nas niepraktykowanych, zasłużą sobie na względy
Szanownej Publiczności, którym mamy zaszczyt się polecać.

1. T. Ferner i S-ka, Nowy-Świat Nr 61.
2. W. Müller i S-ka, Nowy-Świat Nr 67.
3. A. Riedel, Krak.-Przed. w Hot. Europ.
4. A. Riedel, Świętokrzyska Nr 9.
5. Skład Maszyn do Szycia, Krak. Przed 69.
6. Ludwik Wortman, ul. Miodowa Nr 1.
7. Gustaw Kipmann, ul. Senatorska Nr 6.
8. Par. fab. Filców i Kapel., ul. Wierzb. 614a.
9. Ludwik Riedel, ul. Senatorska Nr 22.
10. F. Langer & Comp., Przejazd Nr 3.
11. F. Rotter i S-ka, ul. Zabia Nr 7.
12. W. Wache, ul. Graniczna Nr 9.

Z uszanowaniem

K—17840—7—12

PELTIN i S-ka.

HOTEL SŁAWIAŃSKI

zwany dawniej Ciersza,

przy ulicy Podwal Nr 500b (17), w bardzo ożywionej i środ-
kowej części miasta, ma zaszczyt zawiadomić, jako z powodu
braku żądanych numerów, powiększony został nowo-wybudo-
waną oficyną, z 35-ma numerami, należycie umeblowanymi,
podług wszelkich wymagań teraźniejszych, w obszernym dzie-
dzińcu, na świeżem powietrzu, pod względem wygod i porząd-
ku, zastosowany do pierwszorzędných Hoteli Warszawskich,
a ceny stosunkowo bardzo umiarkowane.

W tymże domu mieści się Skład Materiałów Aptecznych,
oraz farb J. Zakrzewskiego, a tem samem nabyć można wszel-
kich artykułów do użytku domowego, jako też mających za-
stosowanie w gorzelnictwie i gospodarstwie. K—18145—2—6

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów GEBETHNERA i WOLFFA W WARSZAWIE,

otrzymała na Skład główny:

ODWIECZNY SPÓR O GRANICE

między dobrami Bolesław i miastem Olkuszem,
rozstrzygnięty
wyrokiem Izby Sądowej Warszawskiej
z 27 Kwietnia (9 Maja) i 3 (15) Maja 1879 r.

przez
Aleksandra Kraushara
Adwokata Przysięgłego,

b. obrońcę przy b. Warszawskim Departamencie Rządzącego Senatu.

Cena kop. 40.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. d-16950-3-3

Magistrat Miasta Warszawy.

W dniu 4 (16) Sierpnia r. b., o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w Sali Licytacyjnej Magistratu, licytacja głośna na odbudowę bulwarku drewnianego przy ulicy Sołec, naprzeciw posesyji Nr 2929, 2930, 2931 i 2932 w Warszawie, od summy anslagowej rs. 15157 kop. 27, w której roboty: odbudowy bulwarku z umocowaniem ankrami i ziemie, zwiększone o 20% w porównaniu z anslagiem pierwotnym.

Konkurencji, nie życzącej stawiać do licytacji głośnej, mogą przysłać do Magistratu, w terminie licytacyjnym, do rozpoczęcia licytacji, opieczetowane deklaracje, z dołączeniem wymaganego wadium, albo kwitu na wniesienie takowego.

Warunki licytacyjne oraz anslag mogą być przejrane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jakoteż wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej.

3-3

-17232-

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Sierpnia roku bież., o godzinie 11-tej z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczetowane deklaracje na dostawę w r. 1881 około 6220 funtów oliwy włoskiej, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego od kop. 35 za funt.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczetowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy Miejskiej na złożone w tejże Kasie wadium w ilości rs. 218 i na koszt ogłoszenia rs. 35.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawę w roku 1881 około 6220 funtów oliwy włoskiej, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenie kop. N. N. za funt (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadium, w ilości rs. 218 i na koszt ogłoszenia rs. 35, przy niniejszem załączam.

Stale moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. -17860-D

2-3

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Sierpnia r. b., o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus, przez opieczetowane deklaracje na dostawę w r. 1881 różnych materiałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczetowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kasy Miejskiej na złożone w tejże Kasie wadium w ilości rs. 250 i na koszt ogłoszenia rs. 35.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawę w r. 1881 różnych materiałów dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych i odstępuję od takowych cen procentów N. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonych.

Kwit na złożone w Kasie Miejskiej wadium w ilości rs. 250 i na koszt ogłoszenia rs. 35, przy niniejszem załączam.

Stale moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. -17859-D

2-3

Ważna Wiadomość!!! dla Szanownych Rodziców i Opiekunów.

Izraelita posiadający chlubne świadectwa z zawołanie Nauczycielskim i pozwolenie rządowe z 2-eh Gimnazjum, życzę sobie przyjąć na stancję ze stołem, tylko 4-eh uczniów, zarecaza za najsumienniejszy dozór i ojcowską pieczołowitość, udzielać może na żądanie lekceję języka hebrajskiego i przysposabia do egzaminów. — Wiadomość: Dzielnia Nr 3, u Koppelmanna. d1-3-18412-

Lekcje Buchhalterji

udzielam na godziny, z zastosowaniem do fachu, za cenę bardzo umiarkowaną. — Mieszkam przy ulicy Złotej Nr 39, w prawej oficynie na dole. — A. Szumlański, Autor i Nauczyciel Buchhalterji. d-18219-2-3

Upoważniona od Władzy przyjmuje Uczniów na stancję,

zapewniając troskliwą opiekę, na żądanie z korepetycją. — K. Witkowska. — Ulica Złota Nr domu 12, mieszkania 12. d1-3-18364-

Młody Człowiek,

obecnie zajmujący się lat 4 w Biurze Rządowym, pragnie przenieść się na posadę prywatną pisarza lub kontrolera w jakiej niebądź fabryce, składzie, lub w kancelarjach Zarządów Dóbr w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość ulica Miodowa Nr 9, w pracowni pani Winkler. d1-3-18367-

Nauczyciel

języka francuzkiego przy warszawskich szkołach rządowych, przyjmuje uczniów na stancję i przygotowuje do egzaminów wstępnych. Wiadomość w zakładzie Optyczno-Mechanicznym Bogdańskiego przy ul. Wierzbowej Nr 4. d1-3-18385-

Stancja dla Uczniów.

Dla towarzystwa własnym dzieciom życzylibyśmy przyjąć dwóch uczniów. Muzyka, konwersacja francuska, niemiecka i ruska z korepetycją zapewnia się. W dni niepołgodne dzieci będą do szkół odsyłane i przywołane własnym powozem. Wiadomość ulica Chmielna Nr 3, mieszk. 30, na dole. d1-6-18394-

W szkole elementarnej żeńskiej,

przy ulicy Chłodnej pod Nr 37, zapis uczennic rozpoczyna się 10, a lekcje 15 Sierpnia. d1-3-18371-

Nagroda sowita,

przeznaczoną jest dla osoby, która udzieli dokładną wiadomość o teraźniejszym pobycie Marjanny z Kędzińskich Wojciechowskiej lub też o jej śmierci, która w roku 1864 była stale zamieszkałą we wsi i gminie Bolesławcu, w powiecie Olkuskim, gubernji Kieleckiej. — Adresować proszę do Klementyny Wojciechowskiej, zamieszkałej przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr 17 domu, w Warszawie. d1-3-18389-

Do pracowni przy ulicy Podwał Nr 20, mieszkania Nr 7, potrzebne są zaraz

PANNY

do spódnice i staników. d1-1-18365-

STUDENT

3-go kursu prawa poszukuje zajęcia u Adwokata. — Oferty proszę składać w kantorze Redakcji tegoż pisma pod liter. A. B. d1-3-18327-

STANCJA

dla Uczniów u Nauczyciela. — Nowy-Swiat Nr 38, stróż wskaże. k-15617-12-20

Potrzebny jest Młodzieniec,

od lat 16 wieku, dobrej kondyty, z wychowaniem elementarnym lub wyższem, życzący kształcić się w zawodzie specjalnym na krawca i kupca, za gwarancją rodziców lub opiekunów, może mieć miejsce w Magazynie ubiorów męskich Romualda Krasuskiego, przy ulicy Hr. Kotzebue w Hotelu Brühlowskim Nr 11; pierwszeństwo mają znający trochę niemiecki lub francuzki język. k-17803-4-6

Ogłoszenie.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z pozwoleniem Władzy Naukowej otwieram Szkołę Żeńską, przy ulicy Muranowskiej pod Nrem 35. Zapis uczennic zaczął się dnia 1 Sierpnia r. b. d-18407-1-1 Salomea Langleben.

NIE MKA

z porządnej familji, poszukuje miejsca Bufetowej, w jednym z Zakładów Restauracyjnych, lub Cukierniczych, posiada rekomendację osób poważnych. Może również przyjąć obowiązki Bony, lub Panny Służącej w domu prywatnym, nie uważając na wysokie wynagrodzenie, jak więcej na dobre obejście, nadmieniając, że posiada stosowne wykształcenie. Adresy proszę składać w Redakcji tegoż pisma, pod lit. G. D. O. d-18413-1-3

Pomieszczenie przy familji dla dwóch Panienek,

uczęszczających do zakładów naukowych, rękodzielniczych dla Kobiet lub t. p., za cenę umiarkowaną; tamże są dwie dorastające panienki; — troskliwość i opieka matczyńska zapewnia się. — Wiadomość: Wspólna Nr 15, 1-sze piętro, mieszkania Nr 6. d2-0-18398-

STANCJA dla Uczniów,

z upoważnienia władzy naukowej, w domu rodzinnym, w bliskości 4-go gimnazjum, przyjmuje uczniów na stancję na, dogodnych warunkach. Na żądanie korepetycję w miejsku. — Tamże jest do wynajęcia osobny pokój z meblami, dla kawalera, lub bez; Hoza Nr 5, mieszkania 38. d2-5-18284-

Bardzo Ważne!

Osoby udające się na kurację do Nicei, a nieposiadające języka francuzkiego, mogą przez pośrednictwo kantoru P. Rozanowa, (za bardzo umiarkowanym wynagrodzeniem) najmować lokale, usługę i w ogóle załatwiać wszelkie interesa. Korespondencja może być prowadzoną w językach: ruskim, francuzkim i niemieckim. Zlecenia przyjmuje zaczawszy od 3 (15) Września r. b. pod adresem: Monsieur Rosanoff, rue Beaulieu Nr 6, a Nice. (Alpesmaritimes) France. d1-1-18374-

Zakład Fotograficzny pod firmą

A. PUCIATA,

pięć lat istniejący na Nowym-Swiecie, wprost ulicy Chmielnej, przeniesiony na ulicę Chmielną Nr 25. d1-6-18381-

FABRYKA Krawatów i Szelek Fr. Bock,

przeniesioną została na Rymarską Nr 12, w sklepie obok braci Lesser, i dla dogodności urządzono obok sprzedaży hurtowej sprzedaż detaliczną w cenie fabrycznej. Krawaty w niezem nie różnią się od zagranicznych tak względem gustu jako i mody, tylko tem, że są o wiele tańsze, o czem się raczy każdy przekonać. Obstalunki hurtowe jako i detaliczne wykonywają się spiesznie z materyjów najświeższych które są zawsze w zapasie. d1-3-18361-

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY i FOTOTYPJA,

Adama Szydłowskiego,
4. Nowo-Senatorska 4. d8-15-17512-

Mam honor zawiadomić Sanownych Rodziców,

że przyjmuję na Stół i Stancję Młodzieź, wyznania Mojżeszowego, zapewniając obok rodzicielskiej opieki i dozoru w spełnianiu obowiązków religijnych, naukę języka hebrajskiego, oraz korepetycję dla uczniów gimnazjalnych i przysposabia do szkół. a to przy pomocy odpowiednich nauczycieli, Ulica Żelazna Nr 12. — M. Konarski. d-18400-1-2

Przy znanej izraelskiej rodzinie może znaleźć

Pomieszczenie,

z całem utrzymaniem Panienka, mająca uczęszczać do jakiegoś zakładu naukowego, oyrócz macierzyńskiej opieki mieć będzie towarzystwo własnej córeczki, fortepian na miejsku. — Wiadomość: ulica Senatorska Nr 22, u Rządcy. d-18403-1-2

7. Nr Leszno Nr 7.

Do sprzedania

Toaleta damska,

orzechowa, w dobrym stanie, za rs. 38. — Wiadomość u stróża. d3-3-18070-

Polski Skład: Wybór Halek, Chustek wełnianych, Jedwabnych i innych, białe płóciennę z kolor. szlakiem rs. 3 tuzin. Najświeższe kołnierzyki damskie i dzieciennę. Krawaty damskie i męskie. Hamaki czyli łózka lesne kieszonkowe od rs. 2. — Ul. hr. Berga Nr 11. -16643-3-0

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż sprzedaż naszych powszechnie znanych, nieszkodliwych, zupełnie wolnych od arszeniku

FARB ANILINOWYCH,

poruczyliśmy Domowi Handlowemu **A. F. GALLE** w Warszawie, ulica Senatorska „pod Słoniem,” gdzie hurtowne zamówienia przyjmowane będą i żądający otrzymywać mogą cenniki i próby tychże kolorów.

Dla rozpowszechnienia użytku Anilinowych farb, na jakie one zasługują, takowe sprzedają się pojedynczo w małych puszkach, wystarczających na ufarbowanie jednej sukni z drukowanym przepisem na każdej puszcze, podług którego farbowanie w domu bardzo łatwo może być wykonane.

Berlin, dnia 1 Lipca 1879 r.

Akcyjne Towarzystwo wyrobu Farb Anilinowych w Berlinie.

43-0

D-21144

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

NIE TAK NIE PSUJE kobiecych twarzy jak nienastająca zmiana użycia na twarz pudrów, blanszów i kosmetyków, do których cera nieprzywykła; ubiegając się za talismanem piękności i mieniając kaźden dzień co innego, odzyskuje twarz podobnym wypadkom, zaleca się najradziej używać **BRYLANTOWY KREM** mający własność niszczenia tych fatalnych kosmetyków dla osób, na których twarzy czas pozostawił ślady swojej neublaganej działalności; nadaje jej tyle barwy młodości, szczególnie przy oświetleniu wieczornem, że najprzerkliwe oko ulegając złudzeniu, zaprzysięgnie w tej sztuce naturalną młodość i piękność. Rs. 1 kop. 50.

PUDER ANGIELSKI (nie VELOUTINE)

odznaczający się tem, że złożony bez przymieszki bismutu i wapna, nie zsympuje się z twarzy, pozostawiając trwałą i naturalną białosć. Cena

VELVETIN

Rsr. 2, pojedyncze Rs. 1 kop. 50.

Główny Skład w Warszawie, Magazyn à la Renaissance Dobrzańskiego, ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. Handlującym odstępnie się stosowny rabat. D-17677-2-12

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi

AMERYKANSKI CLANS

do damskiego i dzieciennego obowią wyrabiany przez

HAUTHAWAY & SONS

W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaku do wszystkich wyrobów skóranych lub tekturowych bez użycia szcetek. Sposób użycia znajduje się na każdej fiaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach: A) Czarny do zwykłego obowią i wyrobów siodlarskich; B) Brązowy do skór i obowią ze złocisto-brązowym połyskiem.

Główny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie, powierzyliśmy **A. F. GALLE**, ulica Senatorska Nr 18 pod „Słoniem,” gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna legać już urządzona została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r.

227-0

18361

HAUTHAWAY & SONS



FABRYKA OBIC PAPIEROWYCH

POD FIRMA

J. FRANASZEK,

dawniej **A. VETTER & Comp.**, egzystująca od 1829 r.

przysposobiła Obicia Papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach poczynając od najtańszych aż do wspaniałych, imitujące materje złotem i srebrem przerabiane, a które na żądanie w kolorach podług materyj meblowych wykonywają się. — **Ceny stałe niskie**, gdyż fabryka uorganizowana została podług ostatnich wynalazków technicznych, przez co uniemożliwia wszelką konkurencję.

Rolety i Ceraty w wszelkich gatunkach.

SKŁAD GŁÓWNY: 15. Krakowskie-Przedmieście 15.

TRAN RYBI LEKARSKI Z BERGEN

tegoroczny,

zółty, naturalny i biały parowy,

otrzymał i ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych

A. F. GALLE,

ulica Senatorska Nr 18, pod Słoniem.

46-0

21143

DLA PP. MYŚLIWYCH.

Świstawki wojenne Francuskie dające kilka tonów (od 80 k.), 8. metalowe zwykłe (od 15 k.). Trąbki (Porte-Voix) do podawania daleko głosu, nowy mod. 2 rs. 50 k. Trąbki rogowe (od 75 k.). Pulwersaki (od 1 rs. 20 k.). Nowe Krzesiwka Paryskie „Merveilleux” 2 rs. Pudełka do zapalek Filtry Albert — F. metalowe Francuskie podróżne (1 rs. 50 k.). F. węglowe angielskie (1 rs. 20 k.). Kuchenki Paryskie „à la minute” podróżne (5 model od 1 rs. 50 k. do 3 rs. 25 k.). Smarowidło Paryskie „Eureka”, czyniące obuwie nieprzemakalnym (40 k., 80 k., 1 rs. 20 k. pudełko). Najlepsze Zapalki Francuskie „Sphinx” Roche & Com. (12 pudełek 18 kop.). Prospectus ogólny franco — towary przesyłają się Pocztą. Magazyn Francuski ul. Hr. Biega, dom Hr. Krasieńskiego, w Warszawie. D-18342-1-6

HEMORRHOIDY

Bezwzględne a niebolesne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem

Pigułek i Pomady. — Obaczyć monografię Hemorrhoides, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w PARYŻU, 113, ulica Lafayette.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryskiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bekrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcji.

Kurażya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

w Warszawie u P. p. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierżputawskiego drogistów i w Aptecz. p. K. Lilpop.

Zakład Stolarski

Jana Drzymulskiego przeniesiony został na ulicę Grzybowską pod Nr 39, gdzie w znacznie większym i dogodniejszym lokalu i zdolnych pracowników, staraniem moim będzie, aby szanownym moim kudanom zadosyć uczynić, tak w robotach meblowych, jakoteż i fabrycznych, z czem polecam się łaskawym względem. — Jan Drzymulski. D-16383-8-9

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Choroby naskórne głowy i wypadanie

włosów leczy

Pomada Deslauriers.



Niszczy przedko ŁUPIEŻ i wszelkie dolegliwości naskórne głowy,



ZAPOBIEGA i WSTRZYMUJE WYPADANIE WŁOSÓW;

w Paryżu u Chemika Deslauriers.

Skład główny i jedyny na

Warszawie i Królestwo

u **ALEKSANDRA KOCHA,**

Nowosenańska nr 4.

Zażądać należy naopakowania podpisu Deslauriers i stempla w kolorze

niebieskim rzędu francuskiego.

Cena za Słoik rs. 1.

D-11735-3-25

W Zakładzie Krojów Sukien i okryć damskich,

A. Gałęckiej,

wykładana jest nauka tak ułatwionym sposobem, że po trzech lekcjach można się nauczyć krajać sukien. Panie które się uczą dla założenia magazynu potrzebują lekcji 10 do 15-tu. Paniemki nie umiejące szyć, uczą się na innych warunkach. Przyjeżdżne uczennice przyjmują się ze wszystkimi. Wykład nauki kroju przez A. Gałęcką kop. 50, można dostać we wszystkich Księgarniach. — Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 85. D-15886-6-6

Oddział Pogrzebowy,
przy Zakładzie **B. Korpaczewskiego,**
Trzebiecka Nr 4. Trumny drewniane, me-
talowe, suknie pośmiertne od rs. 9, kapy od
rs. 4, exhumacje, przewożenie zwłok, swia-
tło i wszelkie efekty pogrzebowe. — **Koszt**
całości pogrzebu od rs. 25 do 1000 rs.
d-4015-67-0

Do Zamiany!

Realność w Krakowie, złożona z dwóch do-
mów jednopiętrowych, z oficynami, posiadają-
cą w całej swej długości ogród, wydzielony
zawieszony na interes restauracyjny, ogólnej
powierzchni pod budynkami i ogrodami oko-
ło 11800 łokci, front od ulicy 132 łokcie,
w którym dwa place jeszcze do zabudowa-
nia, — do zamiany na dom w Warszawie lub
majątek ziemski w Królestwie Polskim. Real-
ność powyższa oszacowana przez Bank przy
udzieleniu pożyczki na 60,000 rs. Żądany jest
zatem dom lub majątek ziemski w tejże sa-
mej wartości wedle szacunku, — obciążony być
może do 24000 rs. pożyczką Bankową, to
jest do tej wysokości, w jakiej obciążona jest
wyżej opisana realność.

Oferty w ciągu dni 14-tu z opisaniem
miejsc i wszelkich szczegółów posyłać pod
adresem S. Grosser w Krakowie, ulica Długa
Nr 11. d-18354-2-3

Do zbycia zaraz:

Obrazy Olejne, Meble, Dywany, Lustra dwa
duże, Szkło i Porcelana, Błota z Solekch
Wód mineralnych, około sześciu centnarów;
do wynajęcia od 1-go Października 1880 r.,
na parterze: Salon od frontu i pokój, przy
ulicy Chmielnej Nr 9; tamże wiadomość,
wejście z podwórza na prawo, po schodkach
w lewo, także w sklepie dzieł Suki p. Nowa-
kowskiego, plac Teatralny Nr 447.
d-5-6-17547-

Korzystny Interes.

Z powodu nagłej zmiany jest do odstąpie-
nia zaraz sklep towarów żelaznych wraz z
urządzeniem i wszelkimi utensyljami, pod
bardzo korzystnymi warunkami, wiadomość
ulica Muranowska Nr 30, w sklepie z pieczy-
wem. d-3-6-18139-

Obiady prywatne.

Smacznie i zdrowo przyrządzone. — Wiado-
mość: ulica Warecka Nr 7, mieszkania 31.
d-3-3-18144-

TURKUSY

piękne, mniejsze i większe, w znacznej ilości,
ora trzy **talizmany turkusowe** duże,
warkocze jasno i ciemno blond i **palto**
męskie i damskie zimowe, są do nabycia po
cenach niskich. — Chmielna Nr 27, mieszka-
nia 25. d-2-3-18334-

2 Oleandry

dwudziesto-letnie, do sprzedania. — Ulica Li-
powa Nr 3, stróż wskaże. d-3-3-18007-

Maszyny do szycia

Whelera i Wilsona, pozostawiono do sprze-
dania po cenie dotąd niepraktykowanej ta-
niej, gwarancja na 2 lata, u mechanika Ol-
szewskiego. — Ulica Senatorska Nr 20, w dru-
giem podwórzu, na lewo sztyd. d-3-12-18226-

Skrzypce

dobrze, tanio są do sprzedania. — Ulica Hoża
Nr 12, mieszkania 12. d-18411-1-1

Kary Ogier,

czteroletni, do powozowej jazdy ujeżdżony,
jest każdego czasu do sprzedania. — Blizsza
wiadomość w Fabryce Maszyn i Odlewów: K.
Rudziński i Ska, przy ulicy Fabrycznej, każdo-
dziennie od godziny 9 do 12 i od 2 do 6-tej.
— 18402-1-3d-

Do sprzedania z powodu żałoby

trzy suknie wełniane,
mało używane, na osobę szczupłą dobrego
wzrostu, a także dwie na osobę poważniejszą;
obejrzeć można na ulicy Aleksandra, Nr 5
nowy na 1-em piętrze Nr 4. d-1-3-18372-

PLAC

4,000 łokci □ na szmulowiznie, dziedziczny,
mający osobną książkę hipoteczną, leżący
między zabudowaniami, do sprzedania pod bar-
dzo korzystnymi warunkami. — Wiadomość:
ulica Żółwia Nr 9, mieszkania 13. d-2-6-18249-

MAMKA

młoda i zdrowa, z bardzo obfitym pokarmem,
przy ulicy Krochmalnej Nr domu 28, u Aku-
szerki M. Ł. d-1-2-18359-

Akuszerka O. G.,

przyjmuje osoby spodziewające się słabości,
tamże jest Pokój osobny z wszelkimi wygo-
dami. — Ulica Szpitalna Nr 2, mieszk. Nr 14.
d-2-4-18120-

KOLEBKA

żelazna, prawie nowa, za niską cenę jest do
zbycia. — Warecka Nr 7, mieszkania 17.
d-2-2-18270-



Bryczki,

Wozy, Pojedynki i wszelkie inne, tanio, po-
leca Skład wozów. — Twarda Nr 11.
d-18410-1-3

DOM

do sprzedania, bez pośrednictwa osób trze-
cich, położony w ludnej dzielnicy Warszawy.
Warunki dla nowo-nabywcy korzystne. —
Blizsza wiadomość u Rytyla Władysława,
adwokata. d-3-3-18151-

W mieście Nowem-Dworze jest do sprze-
dania zaraz

DOM

murowany, parterowy, z oficyną drewnianą
i innemi zabudowaniami gospodarczymi, oraz
ogrodem warzywnym. — Wiadomość u ekspedy-
tora stacji Praga-Nadwiśńska, Rozwadow-
skiego. d-2-3-18335-

Z powodu zmiany interesów jest do sprze-
dania

Dom na Kamionku,

w dobrym stanie, z placem łokci trzy tysią-
ce, może być postawiona jaka Fabryka, ce-
na szacunkowa rs. 2500. Wiadomość każdo-
dziennie ulica Wolowa Nr 241 na Pradze,
mieszkania Nr 1; tamże są do sprzedania
różne mało używane. d-2-3-18296-

FOLWARK,

Przybarowiec dolny, położony w gubernji
Płockiej, przy szosie pomiędzy Płońskiem i
Zakroczymiem, obejmujący ogólnej przestrze-
ni 15, włók w średniej glebie, w tem 46 mor-
gów lasu, 2 włoki łąki wraz z domem, ogro-
dem owocowym i zabudowaniami gospodar-
skimi, bez służebności włościańskich, jest
do sprzedania z wolnej ręki, w każdym cza-
sie. Wiadomość na miejscu, stacja pocztowa
Płońsk. d-2-3-18283-

Jest do wynajęcia od 1-go Stycznia 1881 r.

KUŹNIA

wraz z odpowiednim mieszkaniem, od lat 60
egzystująca w tem samym miejscu, pomiesz-
czenie to może być użyte i na jaki inny war-
sztat. — Wiadomość na miejscu, przy ulicy
Mylnej Nr 3, wejście od ulicy Przejazd,
u gospodarza domu. d-2-3-18108-

Świeżo i kompletnie odnowiony

LOKAL

na 1-m piętrze, złożony z 4-ch pokoi z balko-
nem, kuchnią i t. d., do wynajęcia za cenę
Rs. 400 rocznie. — Wiadomość u Rządcy
domu. — Nowogrodzka Nr 5. d-7-0-17600-

Do wynajęcia każdego czasu

POKÓJ

z meblami, usługą i samowarem, z osobnym
wehodem, na 2-m piętrze od frontu. — Sena-
torska Nr 3 nowy, może być także z poście-
lą, tylko do 1-go Września. d-2-3-18238-

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności

Letnie Mieszkanie

do odnajęcia, od dnia 15 b. m. i. r.,
w Folwarku Służewiec, na drodze do Willa-
nowa, samo w sobie, złożone z 5-ciu Pokoi,
na dole i z 3-ch na górze, łazienka na sta-
wie. — Wiadomość w Kantorze najmu Karet,
pod Nrem 51, przy ulicy Nowy-Swiat. — Tam-
że **Konie** szpaki do sprzedania. d-18404-1-5

W każdym czasie do wynajęcia

LOKAL

składający się z 4-ch lub 3-ch pokoi, kuchni,
piwnicy, komórki i góry wspólnej, przy ulicy
Rybaki Nr 14. — Wiadomość u Rządcy na
miejscu. d-37-0-10994-

Dwa Pokoje

do odnajęcia, lub każdy pojedynczo. Chmiel-
na (róg Marszałkowskiej) Nr 32, mieszk. 7. —
Tamże jest maszyna do szycia rękawiczek,
zupełnie nieużywana, na wypłatę, cena zni-
żona. d-1-5-18376-

MIESZKANIE

przy rodzinie, dla osoby płci żeńskiej, w ka-
żdym czasie do wynajęcia. — Wiadomość przy
ulicy Elekoralnej Nr 18, u p. Wiśniewskiej.
d-1-2-18384-

Zaraz do wynajęcia

SALON,

sypialnia, przedpokój i kuchnia, w blizkości
Saskiego ogrodu, za Rs. 250 rocznie. — Wia-
domość u p. Bem, przy ulicy Nowo-Senator-
skiej, wprost hotelu Rzymskiego, w dystry-
bucji. d-2-3-18213-

Lokale!!!

Suche i ciepłe po 3, 4, 5 i 6 Pokoi, z wszelki-
mi wygodami, za przystępną cenę, są do wy-
najęcia w każdym czasie, przy ulicy Szkolnej
3, i Alei Jerozolimskiej Nr 26.
d-17646-8-10

Salonik i Pokój,

z przedpokojem i gabinetem, razem, lub oso-
bno z oddzielnym wejściem, z meblami lub
bez, zaraz do wynajęcia, na parterze. —
Wspólna Nr 26, mieszk. 10. d-1-3-18217-

LOKALE

składające się z 2-ch, 3-ch i 5-ciu pokoi
z wateklozetami i wszelkimi wygodami, za-
raz lub od św. Michała do najęcia. — Ulica
Wspólna Nr 12, niedaleko placu trzech
Krzyży. d-2-6-18216-

Jest do wynajęcia od 1-go Września lub
od 1-go Października 1880 r.

Mieszkanie,

złożone z dużego salonu z balkonem, 6 pokoi,
przedpokoju, pasażu, schowanka, kuchni, pi-
wnicy i góry oddzielnej, za cenę 700 rs. ro-
cznie. — Nowy-Swiat Nr 64, wejście od Ordy-
nackiej, 1-sze piętro. d-2-3-18235-

Bardzo Przystępna cena!

Przy ulicy Marszałkowskiej, róg Pięknej
pod Nrem 6/1701E, są do wynajęcia różne

Lokale:

z wszelkimi wygodami, oprócz tych dwa
Lokale, do których są Sklepy. Zgłosić się
można do stóza tegoż domu Andrzeja.
d-18227-2-3

Za lekcje muzyki i języka ruskiego
oddaje się

Mieszkanie,

dla płci żeńskiej, składające się z jednego
pokoju, przy ulicy Twardej, domu Nr 19,
mieszkania 6. Dowiedzieć się można w Mo-
kotowie, dom p. Szustra w drugiej bramie,
zapytać się pani Pojarkowej. d-18225-2-3

POKÓJ

do wynajęcia w każdym czasie, dla przyzwoi-
tej kobiety, przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 33,
wiadomość u stróża. d-18077-3-3

Pokój kawalerski

z meblami, z osobnym wehodem, z usługą i
samowarem, w każdym czasie do wynajęcia.
Ulica Żłota Nr 3, wiadomość także w mie-
szkaniu Nr 8. d-2-3-18141-

Ważne dla urządzających się Sklepów.

Dwa Bufety, Szafy sklepowe dla
dystribucji, komody, wieszadła, puł-
ki, sofa, stoły, biurka, łóżka maho-
niowe i inne meble do sprzedania. Wia-
domość w kantorze Ed. Hering, Tłomackie
Nr 9, 2-gie piętro. d-1-3-18373-

Jest do wynajęcia od św. Michała, lub zaraz

SKLEP,

dla Felczera, lub inny Zakład, Warsztat, dla
Kołodzieja, lub Stelmacha, Kuźnia dla Ko-
wala, wszystko to z mieszkaniem i wszelkie-
mi wygodami. — Ulica Krucza Nr 5/1757D,
u Właściciela. d-18408-1-6

Razura

od 40 lat istniejąca, do sprzedania. — Wiado-
mość na Lesznie pod Nr 78. d-1-3-18392-

Przy ulicy Freta Nr 8, jest do wynajęcia

SKLEP

z oknem wystawowym i małym pokojem, od
1-go Września r. b. Wiadomość tamże.
d-2-3-18252-

Kawiarnia.

jest do sprzedania za przystępną cenę, lub
też SKLEP z mieszkaniem do odstąpienia
w każdym czasie, z powodu słabości. — Róg
ulicy Siennej i Nowego-Grzybowa, Nr 8.
d-3-3-18083-

Ważna wiadomość!

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpie-
nia **Kawiarnia**, od 30-tu lat egzystująca,
w miejscu handlowym. — Wiadomość pod
Nr 12 Stare-Miasto, w Kawiarni.
d-2-3-18250-

Sklep Wiktualów

jest do sprzedania z powodu śmierci, w ka-
żdym czasie. — Ulica Biała Nr 8.
d-3-3-18064-

Jest do sprzedania

Sklep Wiktualów

za przystępną cenę, przy ulicy Drewnianej
Nr 8, wiadomość na miejscu. d-2-3-18269-

Z powodu zmiany interesów

Sklep Wiktualów

do sprzedania. — Nowolipie Nr 34.
d-2-3-18198-

Sklep Wiktualów,

egzystujący od lat piętnastu, w którym sa-
mego pieczywa wydaje się za Rs. 15 dziennie,
z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia. —
Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej róg
Jasnej, w składzie wódek p. Romana.
d-1-3-18382-

MAGLE

są do sprzedania, w korzystnym miejscu,
egzystujące od lat kilkunastu, w bardzo do-
brym stanie. — Ulica Zakroczyńska Nr 9.
d-1-3-18383-

Z powodu słabości jest do odstąpienia

Restauracja,

każdego czasu. — Wiadomość na miejscu, uli-
ca Leszno Nr 42. d-2-3-18197-

Nagrody rs. 100

temu, kto wskaże miejsce przechowywania
Psa Cetra (Suki), żółtej maści, przednią nogę
do kolan białe, z 4 plamkami na stopach —
u tylnych nóg stopy białe, na czole mała
biała plamka, wabi się „Lotka“ — ukradzie-
nego o godzinie 9 1/2 wieczorem dnia 17 (20)
Czerwca, na dworcu Kolei Petersburskiej,
w czasie odejścia pociągu Nr 6 do Peters-
burga. Adres: Stary Teatr Świętojejskiej, do
Inżyniera Wojciejskiego — albo Wilno, Ostro-
bramska ulica, dom Dementiewa, miesz. 3.
d-18152-2-3

PIESEK

Dnia 6-go t. j. w Piątek, w stronie Banku
Polskiego zaginął **Piesek**, z rasy ratnorów,
czarny, z żółtawymi łapkami, obciętemi usza-
mi i ogonem. Łaskawy znalazca zechce dać
znać lub odprowadzić na ulicę Orłą pod
Nr 12, za nagrodą, stróż wskaże. d-18409-1-2

W dniu 27 Lipca r. b., z domu przy ulicy
Złotej zaginął mały

PIESEK,

czarny, żółto-podpalany, z krótkim włosiem,
uszy i ogon obcięte. Kto odprowadzi go na
ulicę Złotą Nr 9, mieszkania Nr 3, otrzyma
przywzłą nadrodę. d-18011-3-3

Pies i Suka

wyżły ponty, doskonale, do sprzedania.
Wiadomość u pani Dobrzyńskiej, Ciepła Nr
9, przy koszarach Mirowskich, codziennie do
godziny 3-iej lub na miejscu we wsi Złoto-
wie u pana Molinskiego, 7 wiorst szosą mo-
skiewską, a od karczmy Wawer na prawo
wiorsta do dworu, gdzie psy mogą być wy-
próbowane na kuropatwach. d-1-3-18393-